

MODLITWY

do Najświętszego

Sakramentu Ołtarza

przez trzy dni

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa

wystawionego.

Służące oraz ku zbudowaniu

przy pożywaniu Komunii św., odwiedzeniu Najśw. Sakramentu, pod czas Nieszporów w dni świątalne i inne czasy,

dla

Wszystkich pobożnych Czcicieli

JEZUSA CHRYSYTA,

w Najświętszym Sakramencie Ołtarza utajonego.

Z niektórymi pieśniami do Najśw. Sakramentu.



Z Niemieckiego przetłómaczył

X. Ant. Stabik.

Z pozwoleniem Zwierzchności.

w Opolu, 1871.

Nakładem Alberta Moesera.

Permittimus imprimi.

Wratislawiæ, die 18. Januar 1848.

Officium Vicariatus Generalis Episcopalis.

D. Latussek.

Pobożne Ćwiczenia

pod czas Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa w ogólności.

Uwaga wstępna. W ostatki czyli trzy dni ostatnie przed zaczęciem wielkiego Postu, zwykło wielu Chrześcian wylewać się na uciechy zapustne na wzór synów tego świata w sposób nieprzyzwoity i zgorzienia dawający, jakoby ten czas był wyznaczony na takie pogańskie rozwiozłości, i jakoby z niego nie potrzeba nigdy złożyć liczby przed Bogiem. Alboż to rozpusta i bezbożności dni tychże ma być Chrześcijańskim przygotowaniem się na post i pokutę? — Nie bądź tedy, duszo pobożna! uczestnikiem téj zmysłowej i światowej uciechy, ale owszem uciesz się poczciwie, trzeźwie i w sposób Bogu się podobający, aby ci sumienie żadnych nie czyniło zarzutów; jeśli bowiem pragniesz czystej i prawdziwej serca uciechy, szukaj jej w Bogu! Uczęszczaj na nabożeństwo do Kościoła, dokąd zaprasza cię twój Jezus, rzuć się do nóg Jego i trwaj tak długo na modlitwie, jak ci czas i okoliczności pozwalają. Jeśli byś może, przystępuj do Spowiedzi i Komunii świętej w te dni, w które już nie jedna dusza pobożna otrzymała od Boga łaski, jakich w inne czasy nie doznała. Módl się oraz gorąco za nawrócenie grzeszników, za błądzących i lekkomyślnych Chrześcianów, abyś Bogu przynajmniej po części nadgrodziła te krzywdy, które Mu się w te dni tak często wyrządzają. Z tego samego powodu żyj skromnie, i czyni sobie dla owych zbyteczników nie jaki uszczerbek w używaniu pokarmu i napoju a co ujmiesz ustom, daj na jałmużne ubogim. Trzymaj wszystkie zmysły twoje w karności, a zwłaszcza oczy, uszy i język, abyś nimi nie zgrzeszyła; jest bowiem pokus bardzo

wiele, a czart przeklęty zdaje się właśnie w te dni chytrłości i podstępów używać na usidlanie dusz wiernych.

Kościół święty katolicki, Matka nasza, chcąc wierne dziatki swoje od takiego niebezpieczeństwa ochronić, postanowił w tym celu Czterdziestogodzinne Nabożeństwo*) pod czas którego Najświętszy Sakrament ku adoracyi wystawia. Słusznie wyznaczył liczbę dni czterdziestu dla tego, aby oznaczył owe 40 godzin, które Zbawiciel nasz po śmierci leżał w grobie, równie jako dni 40 które pościł. Wiemy także z Pisma S. iż Jezus 40 dni po Zmartwychwstaniu swoim jeszcze na ziemi obcował, iż w starym zakonie Mojżesz po 40 dniach przykazania od Boga odebrał, Eliasz 40 dni pościł, lud Izraelski 40 lat karmił się manną na puszczy, mieszkańcy miasta Niniwe za rozkazem Boskim 40 dni pościli i t. d. a zatem ta liczba zawsze ma jakieś znaczenie.

Codziennie Ćwiczenia

przed wystawieniem Najświętszego Sakramentu w czasie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa.

(Używać ich można i w inne czasy.)

Wiara. Nadzieja. Miłość. Upadam na kolana przed Tobą i adoruję Cię w najgłębszej pokorze, pod postacią chleba tu na ołtarzu prawdziwie obecny. Synu Boży! Łącząc słabe modły moje z wszystkimi Aniołami świętymi, którzy Cię tu i w niebie bez przestanku wychwalają. Kłaniam Ci się pokornie, chcąc nadgrodzić te krzywdy, które Ci wyrządzają niewdzięczni Chrześcianie na tych miejscach, gdzie

*) To nabożeństwo postanowił najprzód około połowy wieku XVIII. Ojciec S. Papiież Rzymski Benedykt XIV. dla niektórych Kościołów, które go o to prosiły, a jego następcę Klemens XIII. rozszerzył je kilka lat później na Kościół całego ziemi okręgu, i obdarzył odpustem zupełnym.

jesteś zapomniony, wzgardzony i opuszczony. Lubo Cię Zbawicielu Boski! cielesnemi nie widzę oczami, wierzę atoli mocno, że wraz z Bóstwem i człowieczeństwem jesteś tu prawdziwie przytomny.

W tym Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam wieczną Twój nieskończonęj miłości pamiątkę, tak iż Cię wiecznością mamy przy sobie jako najlepszego Przyjaciela, Pocieszyciela, Pośrednika i Przewodnika w drodze do chwały niebieskiej. W Twych obietnicach, o Jezu mój! mocną pokładam nadzieję, Ty bowiem jesteś drogą prawdą i żywotem; przez Ciebie jedynie dostąpić można wiecznej szczęśliwości, bylebyś nas godnymi uczynił owoców Twego odkupienia i zasług życia, meki i śmierci Twojej uczestnikami! — A gdyżes Ty, Zbawicielu Boski! najwyższem Dobrem jest w niebie i na ziemi, przeto miłuję Cię z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił i nadewszystko, i pragnę Cię przez całe życie moje miłować tu na ziemi, a potem wraz z wszystkimi Aniołami i Świętymi po wszystkie wieki miłować w niebie. Tobie, Boże wielki! należy wszelka cześć i chwała i wszystko uwielbienie na niebie i na ziemi. Nigdy język ludzki niezdolna godnie wychwalić Twój majestat, bo Imię Twoje jest mocne i cudowne. Tyś Królem nad Królami i Panem nad Pany! Tobie niechaj będzie ukłon cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Dziękczynienie. Dziękuję, o Jezu mój! za niewymowną miłość Twoją i pokorę, w której postanowiłeś Najświętszy Sakrament Ołtarza i poświęciłeś się wszystek ku naszemu zbawie-

niu. Dziękując za wszystkie dolegliwości, trudy i zniewagi, któreś od saméj chwili narodzenia aż do bolesnéj śmierci na krzyżu dobrowolnie przyjął na siebie dla narodu ludzkiego, — dziękując za Twe Boskie nauki i Sakramenta święte, któreś złożył na łonie Kościoła Twego świętego, za wszystkie krople krwi, któreś, przelał pod czas gorzkiej męki Twojej, za tajemnice Twego chwalebnego Zmartwychwstanie i Zesłania Ducha Sw., — za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, któreś mi już dotychczas wyświadczył, i jeszcze nadal wyświadczać będziesz. O gdybym tysiąc miał języków, abym Ci najserdeczniejsze dzięki mógł oddać na wszystkie niezasłużone łaski Twoje!

Upokorzenie. Któż ja jestem przed Tobą, najwyższy Boże! iżeś mi tyle dobrodziejstw wyświadczył, mnie z nicości wyprowadził i Twojem dzieckiem i dziedzicem nieba uczynił? Niestety! biedne jestem stworzenie ziemskie, niegodne Twój wielkiej miłości i Twego nieskończonego miłosierdzia! Albowiem nadużywałem Twój dobroci i obracałem ją na Twoję obrazę: oziębły i obojętny byłem przeciwko Tobie, niewdzięczny za Twoje dobrodziejstwa, nieposłuszny przykazaniom Twoim, nie korzystałem się przed Tobą, gośny byłem w służbie Twojej i mało pracowałem dotychczas nad zbawieniem méj duszy. Już dawno zasłużyłem na przepaść piekielną, gdybyś Ty, o Boże! nie był czekał miłosiernie i cierpliwie na nawrócenie moje. O jakże ubolewam w głębokości serca mego, iżem Cię, najwyższe Dobro! tyle razy obrażał, potoki łez powinienbym toczyć, gdy

pomnę na wielkość i mnogość grzechów moich. Lecz mocne czynię przedsięwzięcie, już więcej nie obrażać Cię dobrowolnie grzechami moimi. Ty najłaskawszy i najlitościwszy Boże! nie karz mnie według sprawiedliwości Twojej, ale miej zemną cierpliwość i zaprowadź zbłądzoną owieczkę Twoją znowu do trzodu wybranych Twoich.

Ofiarowanie siebie. Tyś się mój Jezu! z miłości w całe dla mnie poświęcił i uniżył; słusznie tedy, abym i ja się Tobie całkiem darował. Uczyni o Panie! z sługą Twoim, coć się podoba, ja Ci się wcale poddaję, nie moja, ale Twoja wola niech się dzieje. Już teraz przynoszę Ci życie i śmierć moją na ofiarę. Jeśli mnie chcesz mieć nędznym, znieważonym uciśnionym i chorym, ochoczo to wszystko przyjmuję. Z rąk Twoich pochodzi życie i śmierć, bogactwo i ubóstwo; lecz wszystko na dobre wypada temu, co Cię kocha, nawet i to, co w oczach świata jest męka najgorciejszą, ponieważ Ty sam, Panie i Boże mój! powiedział: „Kogo ja kocham, tego nawiedzam.“ Dla czegoż miałbym tęsknić i smucić się w życiu mając to zapewnienie, iż wszystko dzieje się według najświętszej woli Boskiej? Abym tę wolę coraz więcej mógł poznawać, pełnić i moje pod nią poddawać: o tę łaskę proszę Cię teraz gorąco, Ty mój drogi w Najświętszym Sakramencie Ołtarza utajony Boże i zbawicielu!

Ufność i prośba. O Jezu! dziękując, na tem świętem miejscu za to słodkie zaproszenie! „Pojdźcie wszyscy do mnie, którzy jesteście obciążeni, a ja was posiłę.“ Oto

najnędnniejszy człowiek upada tu przed Tobą na kolana i ucieka się pełen ufności do Ciebie, Ty, o Panie! wiesz najlepiej, co mi potrzeba, Ty znasz potrzebę, méj duszy; ale chcesz, abyśmy Cię prosili, boś sam powiedział: „Proście a otrzymacie.“ Nie proszę Cię o dobra doczesne i znikome, ale o wieczne i uszczęśliwiające, — o miłość, łagodność, cierpliwość, pokorę, czystość i świątobliwość życia. Téj prośby zapewne mi nie odmowisz, bo Twoja wola jest mi zawsze świętą, i Ty niechcesz śmierci grzesznika, ale aby nawrociwszy się żył na wieki. Podaj mi tedy prawicę Twoję, wyrwij mnie z téj przepaści, do której wtrąciły mnie grzechy moje, i pozwól abym był wiernym uczniem Twoim i posłusznem dzieckiem Ojca niebieskiego. Zapal ozięble serce moje ogniem Twéj miłości, z Tobą ściśle złączony pragnę żyć i umierać. Prowadź mnie wąską zbawienia drogą do królestwa wiecznego i daj mi się zbliżyć do tronu Twego, gdzie Cię, Panie Jezu mój! już nie w nikczemnej postaci chleba, ale w Boskim majestacie Twoim z wszystkimi Świętymi na wieki wiedzieć i czcić będę.

Złączenie duchowne. Lecz gdyż teraz nie jestem jeszcze godziem istotnego złączenia się z Tobą, wstąpże przynajmniej duchownym sposobem do serca mojego. Przyjdź o Jezu! i oczyść mnie z brudu grzechów, przyozdób łaską Twoją i weźmij we mnie mieszkanie. Wszytek oddaję się Tobie, łącząc się jak najściślej ku Tobą. Zawaruj serce moje od wszelkich powabów światowych, abym się przez grzech nigdy nie odłączył od Ciebie, Ty manno niebieska!

Ty zdroju żywota wiecznego i Oblubieńce méj duszy! Dla Ciebie żyje, dla Ciebie umieram, Twoim jestem w życiu i śmierci. Amen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus w przenajświętszym Sakramencie Ołtarza na wieki wieków. Amen.

M o d l i t w y

na trzy dni Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa podzielone.

Na dzień pierwszy.

Najświętszy Sakrament Ołtarza jako pamiątka męki Pana Jezusa.

„Oto wstępujemy do jerozolimy i spełni się wszystko, co jest napisano przez Proroki o Synie człowieczym: iż będzie wydany w ręce pogan, zelżony, biczowany, zeplwany i zabity, ale w dzień trzeci zmartwychwstanie.“ (Luk. 18.) Temi słowy przepowiedziałeś, Zbawicielu Boski! uczniom Twoim srogą mękę Twoję, i te słowa przedstawia nam w tych dniach Kościół święty ku zbudowaniu. Zbliża się bowiem ów ważny czas Postu wielkiego, który dusze nasze w rozmyślanie gorzkiej męki i śmierci Twojej pogrąża. Nie możemy się tedy godniej nań przygotować, jak gdy w duchu pojdziemy za Tobą w Jerozolimy, i myśli nasze zwrócimy na następującą mękę Twoję. Ty Boski Zbawicielu! przyniosłeś z czystej miłości dla ludu życie Twoje na ofiarę, jako Baranka prowadzono Cię na rzeź a Tyś milczał i cierpliwie ponosił wszystkie katowania. Nocz o cudo Boskiej mi-

łości! Twoja śmierć krzyżowa nie miała nas na zawsze od Ciebie oddalić, dla tego postanowiłeś w wieczor przed męką Twoją owa ucztę świętą, w której aż do skończenia świata zostajesz między ojca w postaci chleba i wina, i nie tylko podajesz się wiernym na pokarm duszy ale też ofiarujesz się Bogu codziennie w bezkrwawej Mszy świętej ofierze za grzechy nasze! Najświętszy Zbawicielu! mając w pamięci Twój rozkaz: „Czyńcie to na moje pamiątkę,“ — wyobrażam sobie teraz, jak Najświętszy Sakrament Ołtarza ma być dla nas wieczną pamiątką męki i śmierci Twojej.

Miłość Twoja, Zbawicielu Boski! tak wielka była, iż nie tylko raz na drzewie krzyżowem chciałeś się ofiarować za nas, ale ofiarujesz się codziennie, lubo bezkrwawym sposobem, za grzechy nasze, abyś nas bez przestanku godnymi czynił drogich owoców męki i śmierci Twojej. Zaprawdę! miłość tylko Boska mogła wynaleść taki środek tak ścisłego połączenia człowieka z Bogiem! W tej najświętszej Tajemnicy jesteś Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata, jesteś Pośrednikiem naszym u Ojca niebieskiego, najprzyjemniejszą ofiarą na uwielbienie Imienia Jego. Przez Ciebie, o Jezu! otwierają nam się skarcy łaskie niebieskiej, dopóki potrzebując ich pielgrzymujemy na tej ziemi. O jakże niewdzięczny byłby ten człowiek, któryby takiej miłości niepoznawał! O nie dopuść tego, Zbawicielu mój! abym kiedykolwiek miał zapomnieć Ciebie!

Lubo męka Twoja, litościwy Jezu! tak niewymownie była bolesna i gorzka, chciałeś nam przecie jej pamiątkę w słodkiej i pociesznej

zostawić uczcie. Jakiż to wielki jest dowód miłości, gdyż dla siebie otrzymałeś smutek i gorzkość, a nam podajesz radość i słodycz. Ty zostawiłeś nam pamiątkę śmierci Twojej w posiłającym pokarmie, abyśmy z tą samą pociechą przypominali sobie śmierć Twoją, z jakążywamy tego pokarmu. O niepojęta miłości, któż zdoła dociec Twój głębokości! Alboś się ta, zbawicielu mój, niespełniają Twoe słowa: „Jazmo moje jest słodkie, a brzemie moje lekkie?“ — Ty przemieniasz nam gorzkę mękę Twoją w słodycz, a to stanie się nie zawodni, jeśli miłością ku Tobie pałac będą serca nasze.

W odwiecznej mądrości obrałeś, o Jezu! na pamiątkę męki Twojej chleb i wino; jako bowiem chleb pochodzi z wielu ziarenek, które się wprzód młodzą, suszą i miela — a mino z gronów, które się wyciskają i tłoczą: tak chciałeś nam niby przez to pokazać, jak i Ciebie pod czas męki biczowali, tłókli, byli i katowali, aż potokiem lała się krew z każdego członka. Jakżebyś ja tedy, który Ci mam być w wszystkim podobny, miał żądać uwolnienia, od wszelkiego utrapienia? Owszem przyjmuję je odhocz, niech mnie dręczy i przyciska, abym w ten sposób cierpiąc stał się przyjemną Panu memu ofiarą i przynajmniej nieco miłości pokazał Tobie, któryś mnie nazbyt umiłowiał i kielich męki aż do ostatniej kropli wyproźnił.

O najświętsze ciało i krwi Zbawiciela mego pod postacią chleba utajone! upadam przed Tobą na kolana i kłaniam się Tobie. Nigdy niepotrap serce moje pojąć téj wielkiej miłości

ani gorzkości męki i śmierci Twojej. Tu jest to samo ciało święte, które tak haniebnie biczowali, zeplwali, cierniem koronowali, obnażyli, gwoźdźmi i włócznią przebili; tu ta sama krew, która z niezliczonych ran ciała Zbawiciela mego na drzewie krzyżowem płynęła! — Cóż jest człowiek, to nędzne stworzenie, któreś za tak drogą cenę odkupił! Nad Anioły wywyższyłeś go, ciało i krew Twoją świętą dałeś mu w zastaw Twój miłości. Biada mi, gdybym Cię nie miał kochać, i na Twoją mękę zapomnieć! Lecz nie tak, Ty o Jezu! jesteś jedyną moją sławą, mojem zbawieniem, moim pokojem, moją pociechą! W dniu i w nocy pragnę zostawać w Twój obecności, tu i w wieczności wychwalać miłość i miłosierdzie Twoje! — Kogóżbym więcej miał kochać w niebie i na ziemi, jeśli nie ciebie, o Boże serca mego, moje najwyższe Dobro, któremu niech będzie cześć i chwała po wszystkie wieki! Amen.

Odpros przed Najświęt. Sakramentem.

Miłosierny Jezu! z skruszonym sercem ściele się u nóg Twoich uważając, z boleścią, jak to w tych dniach rozpusty wiernie podobni do pogan na nowo Cię biczują, znieważają i krzyżują przez grzechy swoje. O gdybym Ci te wszystkie krzywdy mógł nadgrodzić, które Ci niewdzięczni ludzie w tych dniach wyrządzają! Zdaje się bowiem, jakoby jeszcze w téj ciemności byli pogrzeżeni, jak w ten czas, gdy Cię, drogi Jezu! krzyżowali, i jakoby czart przeklęty w nich mieszkał a brzuch był Bogim ich! — Jako bezrozumne bydła postępują sobie ci,

których obdarzyłeś rozumem i mądrością, a miłem pasą się ci, którym dałeś chleb anielski i pokarm. Dusza swe, dla których przelałeś krew Twoją drogą oddawają piekłu a dobrodziejstw rąk Twoich, tych wspaniałych ciał i duszy zaszczytów, używają na Twoją obrazę. O czarna niewdzięczności i opłakania godna ślepoto ludzi, którzy niewzdrygają się zwać prawowiernymi Chrześcianami! Jakże łagodnie, łaskawie i cierpliwie postępujesz z nami o Boże! Alboś to nie zasłużyliśmy abyś w sprawiedliwym gniewie cały naród ludzki wyniszczył i okazał na męki piekielne! Lecz Ty jesteś miłościwy i miłosierny, niechcesz wygubić pszenicy razem z kłosem, ale ocalasz złych dla dobrych. Przyjmijże tedy łaskawie ten odproś, który przysyłamy do tronu Twego, przyjmij nasze modły za swawolnych grzeszników i bezbożnych występców. Nie pamiętaj ich nieprawości, ale odpuść im w tej miłości, która Cię do ponoszenia śmierci zniewoliła. — Wraz z najświętszą Panną Maryą i wszystkimi Aniołami i Świętymi w niebie i pobożnymi duszami na ziemi, kłaniam Ci się w pokorze serca mego, chwale, cześć i wyznawam Cię jako najwyższego Pana nieba i ziemi; miłuję Cię jako najwyższe Dobro moje i dziękuję serdecznie w imieniu wszystkich, którzy w tych dniach ani Ci się kłaniają, ani Ci miłują, ani Ci dziękują. Niechaj, proszę gorzka męka i śmierć Twoja nie będzie nam na zgubę, ale na oddalenie dusz od wiecznego potępienia i zachowanie ich od ducha złego, który pragnie wydrzeć je Tobie. Krzyż Twój święty niech nam się zawsze

i wszędzie stawia przed oczy, na pociechę dobrych a na poprawę i nawrócenie złych. Zgromadź, Pasterzu dobry! owieczki Twojego koła Ołtarza, gdzieś im najlepszy pokarm, najdroższy skarb, najczystsza radość, najśłodsza pociecha i najskuteczniejsze lekarstwo na wszelką chorobę przygotować raczył. Pociągaj nas wszystkich do siebie, Zbawicielu Boski! i zgotuj nam w Twem miłości pełnem sercu, a potem w przybytkach Ojca Twego niebieskiego wieczne — szczęśliwe mieszkanie. Amen.

LITANIA PIERWSZA

na przeproszenie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Panie zmiłuj się nad nami.

Chryste zmiłuj się nad nami. Panie zmiłuj się nad nami!

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże! Zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże!

Duchu Święty Boże!

Święta Trójco jedyny Boże!

Jezu, w Najświętszym Sakramencie prawdziwie przytomny,

Jezu, Baranku Boży za nas ofiarowany,

Jezu, Baranku Boży, Pojednaczu ludzi z Bogiem,

Jezu, Baranku Boży, od tylu Chrześcian wzgardzony,

Jezu, Baranku Boży, zapomniony i opuszczony w kościele,

Jezu, Baranku Boży, Pociocho wszystkich grzeszników,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu, Baranku Boży, Zastawie żywota wiecznego, Zmiłuj się nad nami.

Bądź nam miłościw, Przepuść nam Panie!

Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie!

Że niektórzy Chrześcianie ciało i krew
Twojej świętą niegodnie przyjmują,

Że niektórzy Chrześcianie w przytomności
Twojej nie uczciwie sobie postępują śmieją
się i gadają,

Że niektórzy za miłość Twoję niewdzię-
czność Ci wyrządzają,

Że niektórzy dom Boży przez niegodziwe
myśli, spojrzenia i postępowania zniewa-
żają,

Że niektórzy bez wewnętrznej wiary i pobo-
żności do Ołtarza Twego świętego przy-
stępują,

Że niektórzy świętokradztwo w domach
Bożych popełniają,

Że niektórzy lekkomyślnie Ciebie unikają,

Że niektórzy głosu Twego zaproszenia nie-
słuchają,

Że między tylu powołanemi tak mało jest
wybranych,

Za wszystkie dowody Twój nieskończonej
miłości i dobroci,

Za postanowienie Najświętszego Sakramentu
Ołtarza na pamiątkę Twój męki i śmierci,

Za codzienne ofiarowanie się przy Mszy
świętej,

Za ten niebieski pokarm dusz naszych,

Za łaskę wolnego odwiedzenia Ciebie w ko-
ściele,

Za wszystkie trudy, któreś dla nas ponosił,

Żal nam, miłościwy Jezu!

Dziękujemy Tobie o Jezu!

Za przepuszczanie nam naszych nieprawości,
Dziękujemy Tobie, o Jezu!

Za ostatni posiłek nasz na drodze do *świe-*
czności, Dziękujemy Tobie, o Jezu!

Za Twoje ustawicznie mieszkanie na Ołtarzach
naszych, Dziękujemy Tobie, o Jezu!

Odwieczny Synu Boży,

Abyś nas w wierze, nabożeństwie i uszano-
waniu tego Najświętszego Sakramentu
zachować raczył,

Abyś nas po spowiedzi i prawdziwym żalu
do stołu Twego świętego przypuścić raczył,

Abyś nas coraz więcej z sobą złączyć
i z sercem Twojem zjednoczyć raczył,

Abyś wszystkich Katolików godnymi czci-
cielami Twój Najświętszej Tajemnicy
uczynić raczył,

Abyś żywą pamiątkę męki Twojej w ser-
cach naszych wiecznością zachować ra-
czył,

Abyś serca wszystkich oświecać, zagrzewać
i łaską Twoją świętą napełniać raczył,

Abyśmy przed śmiercią ten Sakrament świę-
ty, godnie pożywać mogli,

Abyśmy po śmierci wiecznej chwały dosta-
pić mogli,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
Zmiłuj się nad nami!

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
Panie zmiłuj się nad nami.

Prosimy wysłuchaj nas!

Chryste zmiłuj się nad nami. Panie zmiłuj się nad nami.

Ojciec nasz. Zdrowaś Marya.

V Spójrz, o Panie! na utrapienie nasze.

R. A wsław Imię Twoje święte.

Módlmy się. Panie Jezu Chryste! który raczej chciałeś ponosić zniewagi bezbożnych, aniżeli odstąpić Kościoła Twego świętego; udziel nam téj łaski, abyśmy zniewagi i zuchwalstwa, które Ci bezbożnicy w najświętszym Sakramencie Ołtarza wyrządzają, godnie opłakać i według możliwości przez nasze nabożeństwa i gorące modły znowu naprawić mogli, który z Bogiem Ojcem w jedności Ducha świętego równy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na dzień drugi.

(Codzienne ćwiczenia jako wyżej etc. 1.)

Uwaga o powtórnem krzyżowaniu Pana Jezusa przez grzechy nasze.

Świątą bojaźnią przejęty ściele się pod nogi Twoje, Zbawicielu Boski! i podnoszę z największem uszanowaniem oczy moje do Najświętszego Sakramentu, w którym jesteś tu na Ołtarzu utajony. Nieograniczona miłość Twoja przyniewoliła Cię mieszkać między nami, a lubo przewidywałeś wszystkie zniewagi, które Ci wierni i niewierni wyrządzać będą, nieobawiałeś się być między nami we dnie i w nocy, i łaskawie przyjmować nasze odwiedziny. Oto i ja nikczemny człowiek odwiedzam Cię dzisiaj, Zbawicielu mój i Pocieszycielu! boś Ty jest przyjacielem i bratem nas wszystkich. Z ochotą

przyjmuje Twoje zaproszenie, albowiem z Tobą obcować jest najsłodsza uciechą moją. Nieczuła tedy oddała się odemnie wszystkie próżności światowe, które mnie dawniej zaślepiały i w tych dniach rozpusty jak wielu innych Chrześcian: tak i moję duszę od Ciebie, mój Jezu! odciągały, tak daleko, iż zatopiony w grzechach nie pamiętałem o tem, jakie nowe męki i boleści wyrządzałem Ci, litościwy Jezu! przez te obrazy. Któż mi użyczy łez, abym mógł opłakać wszystkie nieprawości, przez które nie tylko duszę moję pozbawiłem życia wiecznego, ale i Ciebie Synu Boży! aż do dnia dzisiejszego na nowo krzyżowałem, jak mówi Twój święty Apostół. Za wszystkie grzechy moje, musiało cierpieć ciało Twoje święte, żaden członek nie został cały, ponieważ i ja wszystkiemi grzeszyłem członkami. Boski Zbawicielu! Twoje obnażone ciało biczują, iżem ja moje zmazałem grzechami; głowę Twoję cierniem koronują, abyś za dosyć uczynił za moję pychę i wyniosłość; język Twój, który tylko wymawiał słowa miłości, schnie dla moich mów bezecnych: napawają Cię octem i żółcią za to, iż brzuch był Bogiem moim; Ty nie masz na czem położyć głowy, a ja nie znam miary w zbieraniu dóbr doczesnych; Ciebie przybito do krzyża dla tego, iżem ja przywiązany do świata; Ty w największych boleściach modlisz się za nieprzyjacioły, a ja nie mam litości przeciwko bliźnim moim! Biada mnie grzesznemu, iżem tak wielkie męki wyrządzał Jezusowi mojemu! O jakże surowo będzie Bóg postępował ze mną dla grzechów moich, gdyż najmilszego Syna swego, za cudze

grzechy na takie podał męki! Dla tego mówi Pismo S. „Gdyż to dzieje się na zielonem drzewie, cóż dopiero dziać się będzie na suchem?” Jakże szkaradny grzech byź musi, gdyż nie mógł byź inaczej zgładzony, jak tylko przez gorzką mękę i śmierć jednorodzonego Syna Bożego! — Nigdy zaiste niepomniałem na tę szkaradność, inaczej bowiem nie byłbym ani jednego grzechu dobrowolnie popełnił. Więcej zarażony byłem ślepotą i ztwardziałością, aniżeli Ci, co Cię mój Jezu! do krzyża przybili, ponieważ ci nieszczęśliwi nie poznali Ciebie, a ja zowie się przecie wiernym Chrześcianinem, i powinienem wiedzieć, że na grzech następuje śmierć, a na śmierć kara wieczna. O jakże straszna i okropna musi byź ta kara, gdyż dla uwolnienia nas od niej Pan Jezus tak wiele cierpieć musiał. A przecie tak mało staram się o to, abym jęj unikał, gdyż całe serce moje przywiązane jest do znikomego świata i jego próżnych rozkoszy. Właśnie tak jestem i względem niewymownej radości wiecznej, którą Bóg wiernym sługom swoim obiecał, obojętny i nieczuły, jakoby doczesne uciechy były mi milsze od wiecznych. Dziwić się trzeba zaiste nad ślepotą i głupstwem tylu Chrześcian, którzy przez bogactwa, honory, rozpusty i inne jego rodzaju używania myślą dostać się do nieba, pod czas gdy sam Chrystus Pan cierpieć musiał, i tylko przez męki wszedł do chwaly swojej. Ubostwo, zniewagi i boleści były Jego ustawicznymi i nierozdzielniemi towarzyszami na tej ziemi. Mój Zbawicielu Boski! nie dopuść tego, abym kiedykolwiek przez grzech

gorzką mękę Twoję odnawiał, rany Twoje rozdzierał i krew Twoję na nowo przelewał. Daj abym ukrzyżowany i obumarty światu nowy żywot w Tobie prowadził. Litościwy Jezu! wspieraj mnie w tem przedsięwzięciu Twoją wielowładną łaską i skrusz serca tych, którzy są twarzi nad skały, które przy śmierci Twojej zadrzały i pękały się. Cała natura, niebo i ziemia, smuciła się, gdyż Ty skłonił głowę na skonanie, — sam jeden grzesznik nie zadrzał! — Wy święci Aniołowie; którzy niewidomie otaczacie ten ołtarz, złączcie niebieskie hymny wasze z naszemi, bo święty, święty, święty jest Pan Bóg zastępów, Jego mądrość niedościgła Jego wszechmocność bez końca, Jego miłość w tym najświętszym Sakramencie bez granic!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza teraz i na wieki wieków. Amen.

Odpros' przed Najświęt. Sakramentem.

(Według Gertrudy świętej.)

Ojcze niebieski! w nadgrodzie za wszystkie światowe uciechy, pożądliwości ciała i zeskłonności, któremu teraz usidłone są serca ludzkie, — ofiaruję Ci najświętsze serce Syna Twego, które napełnione było miłością, wdzięcznością, wychwalaniem i uwielbieniem Imienia Twego w tych mękach, przez które sprawował zbawienie narodu ludzkiego na ziemi.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu.

Odwieczny Ojcze! w nadgrodzie za wszystkie grzechy, które teraz Chrześcianie przez obżarstwo i pijaństwo, przez nie potrzebne mowy i próżne gadaniny popełniają, ofiaruję Ci

najświętsze usta Syna Twego, które zawsze zachował w wstrzemięźliwości i skromności tak w mówach, jak w używaniu pokarmów, i przez które w modlitwach i naukach sprawował zbawienie ludzkie.

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu.

Najdobrotliwszy Ojcze! w nadgrodzie za wszystkie grzechy, które świat w tych dniach rozpusty przez nadużywanie członków i ciała, mającego być mieszkaniem Ducha Ś., popełnia, — ofiaruję Ci najczystsze ciało Syna Twego i Jego członki święte, — Jego całe życie, mękę i śmierć krzyżową, którą z nie-kończonęj miłości podjął dla narodu ludzkiego. Ojcze nasz. Zdrowaś Marya. Chwała Ojcu.

DRUGA LITANIA

do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

(O naśladowaniu cnót Jego.)

Panie zmiłuj się nad nami!
 Chryste zmiłuj się nad nami! Panie zmiłuj s. n. n.
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
 Ojcze z nieba Boże,
 Synu, Odkupicielu świata Boże,
 Duchu, święty Boże,
 Święta Trójco, jedyny Boże,
 Jezu, Zbawiciela i Odkupicielu ludzi,
 Jezu, żywocie i nadziejo nasza,
 Jezu, słodki dusz chlebie,
 Jezu, źródło żywej wody,
 Jezu, ustawicznie ofiarno błagalna,
 Jezu, Pośredniku ludu,
 Jezu, tronie dobroci i miłosierdzia,
 Jezu, niewidomy towarzysz ludzi,

Zmiłuj się nad nami!

Jezu, niewinnie zabity Baranku Boży,
 Jezu, najwierniejszy przyjacielu Twych przy-
 jacioł,

Jezu, Oblubieńcze dusz czystych,
 Jezu, Oświadczniku nasz w niebie,
 Jezu, najwyższa uciecho i radości,
 Jezu, przykładzie łagodności i skromności,
 Jezu, przykładzie miłości i uprzejmości,
 Jezu, przykładzie cierpliwości i posłuszeń-
 stwa,

Jezu, najdoskonalszy wzorze cnot wszelkich,
 Jezu, najdoskonalszy wzorze świętobliwości,
 Jezu, prawdziwy Boże i człowiecze,

Bądź nam miłościw, Przepuść nam Panie!
 Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie!

Od wszego złego,
 Od pożądliwości oczu i ciała,
 Od pychy i wyniosłości,
 Od wszelkiej obojętności przeciwko naj-
 świętszej Tajemnicy,

Przez Twoje niewinne życie,
 Przez Twoje gorące pragnienie złączenia
 się z nami,

Przez Twoją miłość przy postanowieniu
 Najświętszego Sakramentu,

Przez twoją pokorę przy tylu zniewagach
 od Chrześcian wyrządzonych,

Przez Twoją gorzką mękę i śmierć krzyżową,
 W dzień Sądu Twego,

My nędzni grzesznicy, Prosimy wysłuchaj nas!
 Abyś nas w uszanowaniu i umiłowaniu tego
 Najświętszego Sakramentu ustawicznie wspie-
 rać raczył, Prosimy wysłuchaj nas!

Zmiłuj się nad nami!

Wybaw nas Panie!

Abyś nam żywej wiary w istotną obecność
 Twoję zawsze udzielać raczył,
 Abyś nas w nadziei żywota wiecznego
 utwierdzać raczył,
 Abyś nas ogniem miłości Twojej zagrzewać
 raczył,
 Abyśmy przez ten pokarm niebieski w do-
 brem wzmocnieni byli,
 Abyśmy pożywając go zawsze na mękę i
 śmierć Twoję pamiętali,
 Abyśmy naśladować Twój miłości wszystkich
 przyjaciół i nieprzyjaciół szczerze miło-
 wali,
 Abyśmy w pamięci na Twoją pokorę wszel-
 kie wzgardy i poniżenia chętnia ponosili,
 Abyśmy na wzór Twój łagodności naszym
 bliźnim za złe dobrem wynadgradzali,
 Abyśmy się świata i jego rozkoszy wyrzekli,
 Abyśmy ciało nasze ofiarować mogli na
 Twoje upodobanie,
 Abyśmy Cię zawsze przed ludźmi wyznawali,
 a Ty wyznałeś nas przed Ojcem niebie-
 skim,
 Abyśmy przy skonaniu ciałem i krwią Twoją
 świętą wzmocnieni weszli do żywota wie-
 cznego,
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Przepuść nam Panie!
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Wysłuchaj nas Panie!
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Zmiłuj się nad nami!
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
 Panie zmiłuj się nad nami!

Chryste, zmiłuj się nad nami! Panie zmiłuj się nad nami!

Ojciec nasz. Zdrowaś Marya.

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże! któryś przez pokorę jednorodzonego Syna Twego wniewiecz obrocił wszelką pychę światową; daj nam, prosimy Cię, abyśmy z zasług męki i śmierci Syna Twego godnie korzystali, i za Jego przykładem wszelkie utrapienia ziemskie cierpliwie znosili. Boże! który usprawiedliwiasz bezbożnego i niechcesz śmierci grzesznika; daj nam za Twoją pomocą postępować drogą zbawienia i dostąpić téj nagrody, którąś obiecał sługom swoim przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który tu w postaci chleba obecny, z Tobą i Duchem Ś. równy Bóg żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na Dzień Trzeci.

(Codzienne ćwiczenie jak wyżej etc. 1.)

Łagodne zaproszenie Pana Jezusa
do odwiedzenia Najświętszego Sakramentu.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście obciążeni a ja was posilę.“
(Mat. 11, 28.) — Jakiż to jest głos przyjemny, łagodnie zapraszający wszystkich uciśnionych, aby przyszli i szukali w nędzy pomocy? Jest to głos Twój, Zbawicielu Boski! tu na Ołtarzu w postaci chleba wystawiony, Tyś to jest, który z Tabernaklu wołasz do wszystkich ludzi: Pójdźcie do serca mego, jest bowiem otwarte smutnym na pociechę, utrapionym na posiłek; — tu płynie źródło wszelkiej pociechy! Któżby się mógł sprzeciwiać tak łagodnemu zaproszeniu?

A przecież świat niewierny nie zważa na to, żeś w tej Tajemnicy prawdziwie i istotnie jest obecny; niewzrusza go dźwięk miłego głosu Twego. Lecz chociaż świat zapomni na Ciebie, ja jednak zawsze na Cię pamiętać i jego lekkomyślność żywą wiarą w świętą obecność Twoją, a jego gnusność opowiadaniem chwały, mocy i wspaniałości Twojej nadgradzać będę.

O Jezu! Ty wszelką duszę zapraszasz do siebie, i do mnie wołasz: pójdź! Lecz jakże jest można o Panie! iż na mnie pamiętać raczysz, który nędznym jestem stworzeniem, wcale niegodnym Twój — dobroci. — Pójdź! rozkazujesz mi; lecz jakże śmiem stanąć przed Tobą, gdyż niebo i ziemia kłania się przed Twoją chwałą i święci Cherubini i Serafini w pokorze ścielają się do nóg Twoich! Pójdź! wołasz znowu; lecz Boże mój! Ty wiesz iż nie jestem godzien Twój miłości, ale nienawiści, gdyż obciążony jestem grzechami i przyciśniony nędzą, tak iż nie mogę się ośmielić podnieść do Ciebie, Sędzio mój! uczu moich. Mimo tego przecież mnie zapraszasz: pójdź grzeszniku! nie znajdziesz bowiem we mnie tylko sprawiedliwego, wszechmocnego i wszystko wiedzącego Boga, ale oraz litościwego i miłosiernego Ojca, który wyciąga ręce swoje ku tobie; aby cię jako znowu znalezione dziecko przycisł do serca swego. O cudo łaski i miłosierdzia Boga mego! który sam pozbawia się wiecznej chwały, aby mnie doczesnie i wiecznie uszczęśliwił! Tak o Panie! poznawa że dla tego tylko zstępujesz z nieba na nasze ołtarze i pod nikczemną postacią chleba ukrywasz Twój majestat

Boski, abyś z ułomnemi działkami Twemi mógł obcować. Przeto śpiesze się pełen ufności do Ciebie i rzucam się do nóg Twoich. O Ty Chlebnie niebieski, który karmisz zgłodniałą duszę moję, Ty zdroju żywej wody, który napawasz pragnącego, Ty skarbie ubogich, światłości ślepych, pokrzepienie słabych, — Ty o Panie jesteś zwycięzca śmierci i wiecznym żywotem! — Ty mnie cieszysz, gdy mię dręczą utrapienia; Ty mnie trzymasz, gdy mam w paść w bezdenne przepaści: Ty rozwiązujesz wszystkie więzy, które mi krępują mnie złe namiętności; Ty mnie strzeżesz, gdy mnie uciechy światowe wabią do grzechu; Ty mnie posilasz w wszystkich uciskach i dolegliwościach życia; Ty mi pomagasz krzyż nosić, gdy mię spotka ubóstwo, choroba i prześladowanie, abym się stał uczestnikiem tych zasług, które mi gotują koronę przyszłej szczęśliwości! O Zbawicielu Boski! już teraz wyrozumiałem głos Twój miłości i nic mnie wstrzymać nie zdoła, stawić się przed Tobą. Ochoczo rozłargam wszystkie więzy, które mnie przywiązują do świata i rzeczy stworzonych, boś Ty jest najwyższe Dobro moje wszelkiej miłości godne. Zbliżam się, abym złożył u nóg Twoich ciężar grzechów moich i uszedł surowego sądu Twego. Przychodze szukać pomocy u Ciebie przeciwko siłom szatańskim i pożądliwościom ciała, aby serce moje nigdy nie dało się uwieść blaskiem bogactwa, honorów i rozkoszy tego świata! — Lecz któż mnie przestrzeże od nowego upadku do grzechu, jeśli nie Ty, Zbawicielu Boski? Któż mnie oswobodzi z tak wielu niebezpieczeństw, z tylu

utrapienia, jeśli nie Ty, najmilszy Jezu? —
 Przeto rzucam się w Twoje objęcie i w łono
 nieskończonego miłosierdzia Twego; przyjmij
 mnie łaskawie, aby nieprzyjaciel nie wydarł mi
 duszy mojej. Trzymaj mnie mocno jako owieczkę
 Twoją i zaprowadź do trzody Twojej
 niebieskiej. O gdyby wszyscy w tych dniach
 rozpusty łączyli się z tobą, mój Jezu! a zwłaszcza
 ci, którzy się lekkomyślnie wylewają na
 rozrywki światowe! Za tych wszystkich, którzy
 niesłuchają głosu Twego, uwielbiam ja Cię tutaj,
 nie tak prawda, jak tego godzien, ale
 przynajmniej jak ja biedny zdołam. Daj o Jezu!
 aby miłość Twoją wszyscy ludzie poznali, czcili
 i z wdzięcznością wychwalali w tym Najświę-
 tszym Sakramencie Ołtarza, którego godność,
 zacność i łaskawość opowiada niebo i ziemia;
 Amen.

Odpros' przed Najświęt. Sakramentem.

Przed Tobą, obecny tu Panie i Zbawicielu!
 upadam na kolana moje, modląc się gorąco,
 abyś synom tego świata odpuścić raczył te głu-
 pstwa i bezbożności, które Cię w te dni
 obrażają. Na próżno niestety! zwoływasz lud
 do téj świątyni do siebie, albowiem tysiące nie-
 pomną na Ciebie a zamiast od wiedzieć Cię tu
 na tém miejscu świętem, zwiedzają raczej miej-
 sca zbytków i zgorszenia. O jakże ubolewać
 musi serce Twoje, widząc tylu krwią Twoją od-
 kupionych nad przepaścią zguby! Piekło zapra-
 wdę ma w tym czasie najobfitsze żniwo i bez
 pracy zdobywa dusze zaślepionych. Jakże sza-
 leje lud w tańcach i biesiadach, wiesza na sie-

bie maskary, jako by się wstydził swęj godności, i w ten sposób podobny jest do dzikich bydłał nierozumnych.

Litościwy Jezu! z Tobą na krzyżu rozpię-
tym łączę teraz gorącą prośbę moję do Boga:
„Ojcze odpusc im, bo nie wiedzą, co
czynią!“ Otworz im oczy, aby poznali swe
błędy, wstydzili się grzechów i skruszonym
sercem przystępowali do Twęgo Ołtarza, aby
Ci winny pokłón za wszystkie popełnione zbro-
dnie oddawali. — Nie patrz, o Jezu tu przyto-
mny! na grzechy, któremi Cię świat zepsuty
dzisiaj obraża, ale spojrzij raczćj łaskawie na
serdeczne modły i wzdychania wiernych Twęch
zwoleników. Dla dobrych przepusc złym, za
których z szczerćj litości niegodne modły nasze
do Ciebie zanosimy. Nie gniewaj się na nas
dla złości tych szaleńców, ale bądź im raczćj
dla gorliwości sług Twoich łaskawy i miłosierny.
Pomnij na gorzką mękę i śmierć Twoję! którąś
dla zbawienia narody ludzkiego przyjął dobro-
wolnie i uczyn nas godnemi jćj owoców.
W nadgrodc za wyrządzane Ci krzywdy w tćj
świętćj Tajemnicy miłości, łączemy się teraz
w duchu z Maryą, panięską Matką Twoją, z wszy-
stkiemi Świętymi i Aniołami, wielbiąc i wy-
chwalając w pokorze i dziekczynieniu przęnaj-
świętszy Sakrament na wieki wieków. Amen.

TRZECIA LITANIA

do Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

(Na Pamiątkę męki i śmierci Jego.)

Panie zmiłuj się nad nami.

Chryste zmiłuj się nad nami. Panie zmił. się n. n.

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba Boże!

Syńu Odkupicielu świata Boże!

Duchu, święty Boże!

Święta Trójco jedyny Boże!

Jezu, z Bóstwem i człowieczeństwem tu
przytomny,

Jezu, słodki pokarmie dusz naszych,

Jezu, Królu, przed którym kłania się niebo
i ziemia,

Jezu, nieskończona miłości ludu,

Jezu, Założycielu nowego przymierza,

Jezu, Błagalny Baranku Boży,

Jezu, cierpiący od narodzenia aż do śmierci,

Jezu, smucący się dla grzechów ludzkich,

Jezu, pocący się krwawym potem na górze
oliwniej,

Jezu, od własnych uczni nieprzyjaciołom
wydany,

Jezu, pojmany, związany i do sędziów pro-
wadzony,

Jezu, niewinnie oskarżony i na śmierć ska-
zany,

Jezu, zbity, zeplwany i zelżony,

Jezu, nie ludzko biczowany i cierniem ko-
ronowany,

Jezu, pod ciężarem krzyża upadający,

Jezu, bez wstydnie z szat obnażony,

Jezu, gwoźdźmi w rękach i nogach przybity,

Jezu, octem i żołącią napawany,

Jezu, na krzyżu wyszydzony i wyśmiany,

Jezu, od Ojca niebieskiego opuszczony,

Jezu, w skoniu Ojcu ducha polecający,

Bądź nam miłościw, Przepuść nam Panie!

Zmiłuj się nad nami!

Bądź nam miłościw, Wysłuchaj nas Panie!
 Od wszego złego,
 Od grzechu każdego,
 Od śmierci wiecznej,
 Przez tęsknotę Twój duszy,
 Przez pięć świętych ran Twoich,
 Przez katowania świętych członków Twoich,
 Przez cierpliwość Twoję przy mękach,
 Przez poniżenie Twoję w rękę grzeszników,
 Przez pragnienie Twoję zbawienia naszego,
 Przez codzienne ofiarowani Twoje na ołtarzach naszych,
 Przez istotną obecność Twoję w Najświętszym Sakramencie,
 Przez nieograniczone miłosierdzie Twoję ku grzesznikom,
 Przez zasługi męki i śmierci Twojej,
 W okropny dzień sądu,
 My nędzni grzesznicy,
 Abyśmy w smutku i tęsknocie nie rozpaczali,
 Abyśmy wszelkie męki cierpliwie ponosili,
 Abyśmy Cię grzechami naszymi na nowo nie krzyżowali,
 Abyśmy na Twoje boleści zawsze pamiętali,
 Abyśmy owoców odkupienia Twego godnymi byli,
 Abyśmy sumnienie nasze przez pokutę z grzechów oczyszczali,
 Abyśmy post święty ku zbawieniu dusz naszych obchodzili,
 Abyśmy godnie do stołu Twego świętego przystępowali,
 Abyśmy w tej hostyi czcili najświętsze ciało Twoje, które na krzyżu za nas wisiało,

Wybaw nas Panie!

Prosimy wysłuchaj nas!

Abyśmy w tym kielichu czcili najdroższą
 krew Twoją, która z ran Twoich płynęła,
 Abyśmy z szczerym żalem zawsze grzechy
 nasze opłakiwali,
 Abyśmy przed śmiercią Sakramentami świę-
 temi posileni byli,
 Abyśmy przy śmierci w krzyżu Twoim po-
 ciechę znaleźli,
 Abyśmy po śmierci w Tobie łaskawego
 znaleźli Sędziego,
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Przepuść nam Panie!
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Wysłuchaj nas Panie!
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,
 Zmiłuj się nad nami!
 Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchaj nas.
 Panie, zmiłuj się nad nami!
 Chryste, zmiłuj się nad nami! Panie, zmiłuj się
 nad nami!

Ojcze nasz. Zdrowaś Marya.

V. Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

R. Ześ przez krzyż i mękę Twoją odkupiś świat.
Módlmy się. Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego! któryś z miłości dla mnie i dla zgładzenia grzechów moich niezliczone cierpiał obelgi, zniewagi, boleści i śmierć gorzką; oświeć Ducha mego, abym poznał cenę męki Twojej i skrusz serce moje, abym uczuł boleści Twoje. Niechaj zasługi Twoje przybędą duszy mojej na pomoc, abym oczyszczony z grzechów dostąpił wiecznej szczęśliwości przez Ciebie, któryś nam w zastaw Twój miłości ciało

i krew swoją w Najświętszym Sakramencie zostawił i wraz z Bogiem Ojcem i Duchem świętym równy Bóg żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

MODLITWA

na podziękowanie Panu Jezusowi

przy zakończeniu Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa i zachowaniu Najświętszego Sakramentu.

Nabożnie zgromadzeni przed Najświętszym Sakramentem upadamy przed Tobą, odwieczny Synu Boży! na kolana, składając Ci z najgłębszem uszanowaniem nasze hołdy w modlitwach chwalnych; dziękczynnych. Nie możemy tego uroczystego nabożeństwa, które kościół nasz święty na pamiątkę owych czterdziestu godzin spoczywania Twego w grobie i na pamiątkę Twego czterdziestodniowego postu obchodził, zakończyć bez serdecznego podziękowania Ci, za ten czas łaskawy, któregośmy znowu dożyli. Gdyby król najuboższego żebraka jakiego odwiedził, nie byłoby to zaiste takie upokorzenie, jakies nam Ty, Panie Jezu Chryste, kazać raczył. — Alboż to nie jest miłość niepojęta, iż ty sam karmisz nas i napaść ciałem i okrwiał Twoją i wstępujesz nawet do serc ludzi bezbożnych. Alboż to nie jest dziwna pokora, iż Ty wszechmocny Boże! taisz się pod nikczemną postać chleba i mieszkasz na ołtarzach naszych, lubo przewidziałeś wszelkie zniewagi, niewdzięczności i krzywdy, które Ci bezbożni ludzie wyrządzać będą? — O nieskończona cierpliwości Jezusa mojego! jakże

Wielka jesteś! — Sama tylko miłość Boska zdolna jest takiej cierpliwości; lecz dla tego cierpiełaś za nas i zostawiałaś nam przykład, abyśmy wstępowali w ślady Twoje. Nie mogę Cię o Jezu! słuszniej miłować nawzajem, jak przez zachowanie przykazań i woli Tego, który Cię dla zbawienia naszego posłał na ten świat. Przeto stanowią mocno tu przed tym Najświętszym Sakramentem, iż od dnia dzisiejszego według możności mojej starać się będę o cnoty pobożności i świętobliwości i w tym celu strzedz się wszelkiego grzechu, gardzić światem i jego uciechami i ćwiczyć się w pokonywaniu mych pożądliwości, w modlitwie, czuwaniu, umartwieniu, pokorze, czystości, cierpliwości miłości bliźniego i innych dobrych uczynkach. O Boże! któryś mi dał dobrą wolę, daj i dokończenie. Wzmacniaj mnie słabego łaską Twoją świętą, zjednocz mnie jak najściślej z sobą, Jezu mój! abym jako winne grono od macice, tak ja życie moje w Tobie od Ciebie i przez Ciebie posiadał. Wszak to pocieszna jest obietnica, którą odzywasz się do mnie: „Kto mnie miłuje, tego i Ojciec mój umiłuje, przyjdziemy do Niego i weźmiemy mieszkanie u Niego.“ (Jan. 14.) O jakaż to niewymowna łaska, iż sam Bóg chce przyjść do mnie, bylebym darował Mu serce moje! — Przeto najśłodczy Zbawicielu! nikt mnie już nie odłączy od Twój miłości, ani ucisk, ani prześladowanie, ani męki, ani śmierć! Daj abym Tobie, ukrzyżowany Jezu! co raz więcej stał się podobniejszym, a w tym następującym, czasie świętego Postu zawsze miał przed oczyma

gorzką, z miłości dla mnie podjętą mękę Twoją. Daj mi z czystem i skruszonym sercem rozpocząć czas ten ważny i przezeń pod Twoim świętym krzyżem spoczywać. Tedy spodziewać się mogę, iż mnie litościwy Jezu! tam przyjmiesz, gdzie już nie w Tajemnicy utajonego, ale w majestacie Boskim na prawicy Ojca siedzącego widzieć, czcić i wielbić będę na wieki wieków. Amen.

Dodatek Pierwszy.

*Nabożne westchnienia do Pana Jezusa
w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.*

(Odmawiane być mogą pod czas Mszy świętej, Nieszporów, odwiedzania Najświętszego Sakramentu, w dni spowiedzi i Komunii świętej i w inne czasy.)

O Jezu! źródło wszelkiej miłości! — Ty umiłowalesz nas wprzód, więc godzien jesteś abyśmy Cię miłowali na wzajem — O jakże mógłby człowiek być tak oziębłym, aby Ci się za nieskończoną miłość, nie wywdzięczał znów nieskończoną miłością!

Z miłości dla mnie stałeś się człowiekiem, umarłeś na krzyżu i podałeś mi się na pokarm. — Cożes jeszcze więcej miał czynić, abyś mnie do wzajemnej miłości pobudził? — A ja przecie tak niewdzięczny jestem, i obrażam Cię bez przestanku grzechami mojemu!

Niebo i ziemia, Aniołowie i Święci niezdołają godnie wysławić tego, co Bóg dobrotliwy uczynił z szczerą miłości dla ludu! — Obfitość Jego łaski jest nieprzebrana, wielkość Jego miłosierdzia bez końca.

Gdyby Cię o Boże! prawdziwie kochali ludzie, nieznaliby zaiste żadnej innej uciechy, jak zawsze z Tobą przestawać, Tobie się kłaniać i dziękować i z Tobą, najwyższe dobro! łączyć się jak najściślej.

Ty sam, mój Jezu drogi! wołasz do mnie! „Jam jest chleb żywy, który zstąpił z nieba; kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki.“ — O jakże żywa wiara w tę obietnicę napełnia słodczą serce moje!

Idźcie precz odemnie wszystkie dobra doczesne, które mi przeszkadzacie w miłowaniu Tego, który wszystkie dobra w sobie zamyka. — Udziel mi, o Panie! tej łaski, abym nic innego nie pragnął i nikogo nie kochał więcej, jak Ciebie samego!

Oczy moje, które przypatrujecie się Zbawicielowi memu w postaci chleba, zamknijcie się przed wszelką tego świata próżnością, abyście nigdy nie patrzyły na to, co by się sprzeciwiało najwyższej czystości Jego!

Zamknij, o Jezu! usta moje, aby żadne nieczyste słowo nie splamiło tego języka, na którym spoczywało najświętsze Ciało Twoje, i aby język mój zawsze opowiadał chwałę Twoją!

O Boże, źródło miłości, strzeż serce moje, któreś obrał sobie na mieszkanie, aby żadne złe namiętności niezmazały go, a mnie od Ciebie nie oddaliły. Niechże zawsze zamknięte będzie światu, grzechom i zmysłowościom!

O Boże mojej duszy! daj aby uszy moje słu chały głosu Twego. Przepaść je bojaźnią Twoją, aby nic w nie nic wchodziło, coby obrazić

mogło świętobliwość Twoją, a zgryzotam i nie-
spełnić sumienie moje.

Słodszy nad miód i mleko jesteś. Ty ko-
chanku serca mego! Tyś jest najlepszym po-
karmem dusz łaknących, i najśłodszym napojem
pragnących!

Lubo zakryty jesteś przed oczami memi
cielesnemi, widzę Cię atoli okiem duszy i wiary
w tęj świętej hostyi jako Pana nieba i ziemi,
Zbawiciela, Odkupiciela i Pośrednika mego
u Ojca niebieskiego.

O Jezu, prawdziwa światłości świata! oświeć
mój rozum, kieruj moją wolą, biczuj ciało moje,
oczyść mnie z trądu grzechów i przemień mnie
całkiem w nowego człowieka, abym się zaparł
świata, a świat mnie!

Użyj mi jedną z tych łez, któreś Ty dla
mnie tak obficie przelewał, abym mógł opła-
kać ten czas, który strawiłem na grzechach.
Zmarniłem wszystkie dary Twoje i dawno już
zasłużyłem na przepaść piekielną, a Tyś mi
przecież przepuścił!

Obmyj mnie, o Panie! drogą krwią Twoją,
i poświęć mnie przez Twoje rany, któryś mnie
stworzył i przez śmierć krzyżową odkupił. —
Wspomóż mnie i nie odrzucaj mnie nędznego
od oblicza Twego!

Litościwy Jezu! Ty niechcesz śmierci grze-
sznika ale aby nawróciwszy się żył wiecznie;
przeto zanieś mnie, pasterzu dobry! jako na
puszczy zbłądzoną owieczkę do trzody Twojej.

Kiedyż będziesz całkiem moim? kiedyś um-
rę samemu tobie, abym tylko żył dla Ciebie?
Spełnij, o Panie! na mnie obietnicę Twoją:

„Gdy będę podwyższon, pociągnę wszystko do ciebie.“ Pociąg mnie gwałtem, jeślibym sam przyjsć niechciał.

Jezu na krzyżu konający! Oto gotów jestem dla świętego Imienia Twego wszystko cierpliwie znosić, co tylko na mnie zesłesz. Albo żyć, albo umrzeć, — tak wołam z Teresą świętą.

O Boże mój! dla tego tylko pragnę mieć oczy, abym Cię widział; uszy, abym Cię słyszał; usta, abym Cię chwalił; ręce, abym Ci służył; nogi, abym Cię naśladował; i serce, abym Ci je na wieczną przyniosł ofiarę!

O Jezu! wryj głęboko w serce moje święte Imię Twoje, abym skosztował słodczy tego przyjemnego Imienia, a moje całe życie stało się miłym zapachem dla Ciebie!

Bądź mi na pomocy, dobrotliwy Jezu! abym nie uległ w trudnej walce z światem, ciałem i nieprzyjacielem duszy; uzbrój mnie mocą krzyża Twego świętego i wyrwij mnie z haniebną niewoli szatańskiego.

Twoje tylko jarzmo jest słodkie, Twoje brzemie lekkie; nie masz w niebie i na ziemi nic zbawienniejszego, jak Tobie służyć i być uczniem Twoim. Dla czegoż tedy smucisz się duszo moja, i żalisz się nad utrapieniem twojem? Alboż to nie wiesz, iż z ran Zbawiciela płynie drogi balsam świętej cierpliwości na wszystkie męki doczesne?

O kimże myślisz, duszo moja! jeśli nie o Jezusie? Oto wszystkie stworzone rzeczy, dobra i przyjaciele opuszczają Cię, a on sam tylko wiernym ci zostanie. Jeśli Mu tu na ziemi

dusz mieszkanie u siebie, da on ci swoje ciało w niebie.

Przyjdź, odwieczne Słowo Ojca! wstąp do mnie i zasiadnij jako Król na tronie serca mego, które Ci całe daruję i na wieczną miłości ofiarę pod nogi Twoje ściele.

Tu nikczemna postać chleba zakrywa Twój majestat Boski, — tu okazujesz się jako łagodny i pokorny Baranek Boży, lecz w dzień on stateczny okażesz się w mocy i majestacie jako surowy Sędzia żywych i umarłych.

Wyryj na sercu mojem te słowa: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, wyznam ja go przed Ojcem moim niebieskim.“ — I udziel mi téj łaski, abym dla Ciebie wszystkie zniewagi i prześladowania, a nawet i śmierć z ochotą ponosił.

O Jezu, Pasterzu dobry i chlebie prawdziwy, zmiłuj się nad nami! Miej nas zawsze pod opieką Twoją i pozwól nam się złączyć z Tobą tu i wiecznie!

Oddaję Ci ciało i duszę moję i wszystko, co posiadam, abys ze mną uczynił, coć się podobą. Wszystek poddaję się pod wolę Twoję, która jedynie jest dobra, święta, doskonała i wszelkiéj miłości godna.

Zrzekam się świata i wszystkich jego roskoszy, abym przyjść mógł do Ciebie, w Najświętszym Sakramencie utajony Jezu! Ty bowiem jesteś jedyną uciechą moją.

Gdybym Cię prawdziwie kochał, nie byłoby mi trudno w dnie i w nocy bawić przed najświętszym Sakramentem w Twéj obecności i podnosić ręce moje do Ciebie.

Któżby o Jezu! mógł Ci się zbliżyć z ufnością, gdybyś się w całej chwale Twojej okazał na ołtarzach naszych; lecz chcąc nas pociągnąć do siebie, zakrywasz oblicze Twoje świętą Tajemnicą.

Pannie! Ty wołasz mnie obciążonego, abyś mnie posilił. Udzielże mi łaski, pociechy, stateczności i błogosławieństwa dla doczesnej i wiecznej szczęśliwości!

Gdy się modłę, usłysz mnie; gdy pracuję, pobłogosław mi; gdy zasnę, strzeż mnie; gdy łaknę, nasyc mnie; gdy upadnę, dźwignij mnie; gdy cierpię, pociesz mnie; czy żyję czci umieram z Tobą chcę żyć i umrzeć!

W Imieniu Jezusa powinno na kolana upadać wszelki stworzenie w niebie, na ziemi i pod ziemią. Wszelako o Panie! są synowie tego świata tak zaślepieni, iż wstydzą się oddać Ci publicznie cześć i pokłon. Niechciejże na sądzie rzec do nich: nie znam was!

O gdybym łzami, nawet i krwią moją, mógł obmyć te miejsca, gdzie Twoje miłości pełne serce w Najświętszem Sakramencie Ołtarza lud tak bezbożnie obraża!

Mój Jezu! czemu Ci mam nadgrodzić to wszystko, coś dla mnie uczynił i cierpiał i coż mi obiecał? Nigdy nie zdołam Ci godnie dziękować za te łaski, chociażbym i całe życie moje na najokropniejsze dał męki.

Pojdźcie wszyscy narody ziemskie i kłaniajcie się Bogu i Zbawicielowi waszemu! On bowiem przelał krew swoją za was wszystkich i wszystek się za was ofiarował. Radbym was

wszystkich uczynić brami Jego i dziedzi-
nieba.

Nic mnie oddalić nie zdoła od miłości Two-
jój, o Jezu! — ani ucisk, ani głód, ani męki,
ani miecz, ani nawet śmierć. O jakże och-
czo chcę tu cierpieć, gdyż wszystkie męki do-
czesne nie są godne téj chwały, która nas
czeka!

Dopóki żyję, bądź Ty, o Jezu w Najświę-
tszym Sakramencie moją mocą i miłością, a
gdy umrę bądź Ty moim posiłkiem w drodze
do wieczności i zaprowadź mnie do nieba.
Tego się spodziewam od Ciebie, Ty mnie w
nadziei mojej nie zawiedziesz. Amen.

V. Spuściłeś chleb Twój z nieba na ziemię.

R. Który ma wszystką słodycz w sobie.

MODLITWA KOŚCIELNA.

Boże któryś nam w cudownym Sakramen-
cie pamiątkę męki Twojej zostawił; daj nam,
prosimy cię, ciała i krwi Twojej tajemnicę tak
czcić, abyśmy owoców odkupienia Twego so-
wicie zyskać mogli, który żyjesz i królujesz
z Bogiem Ojcem i z Duchem świętym na wieki
wieków. Amen.

V. Niech będzie pochwalony przenajświętszy
Sakrament.

R. I niepokalane poczęcie Najświętszej Maryi
Panny!

Dodatek drugi.

Pieśni o Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

1.

O przenajświętsza hostya! Niech żaden moment nie mija, żeby Chrystus utajony | w tobie nie był pochwalony.

O Jezu za odkupienie, dajemyć pokłon i pienie; niech Tobie zawsze i wszędzie, | cześć, chwała na wieki będzie.

2.

Przed tak wielkim Sakramentem | upadamy na twarzy, niech ustąpią z testamentem | nowym sprawom już starzy. Wiara będzie suplementem, co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawy, by Mu dzięki zabrzmiała, niech Duch święty błogosławi, by się jego moc stała, niech nas nasza wiara stawi, gdzie jest wieczna cześć chwała.

3.

W Sakramencie utajony | zbawicielu nasz Panie! Z Panny czystej narodzony. Duszy naszej kochanie; bądźże od nas pochwalony | przez nabożne śpiewanie.

W majestacie Twym niezmierny, tobie my się kłaniamy, pobłogosław lud Twój wierny, pokornie Cię żądamy. Zbaw nas, Jezu miłosierny! Jako w Tobie ufamy.

Chwała Tobie w tej świętości, którąś dla nas jedynie | postanowił z Twój miłości, niech na wieki nie ginie; a po śmierci z Twój dobroci, niech nas niebo nie minie.

4.

Twoja cześć chwała, nasz wieczny Panie! Na wieczne czasy niech nieustanie.

Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi, pokłon i pienie, my Twoi słudzy.

Dziękując wielce Twój wielmożności za ten dar zacny Twój wszechmocności.

Ześ się darował nam nic niegodnym, w tym Sakramencie nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać w takiej osobie: Dla nas grzechów nie folgując sobie.

Ciało Twe święte ukrzyżowali, i krew najświętszą Twoją przelali.

Przyszedłszy na świat Pan wiecznej chwały, Użyłeś wiele nędzy nie małej.

Dałeś się potym z wielkiej miłości, na męki srogie bez Twój litości.

Wstępując za się do chwały wiecznej, zostawiłeś nam ten dar zacny.

Na to my patrząc w tym Sakramencie z pociechą wielką, serce nam roście.

Tobie my, Boże! teraz śpiewamy, przed Twą światłością nisko padamy.

5.

Witaj Boże utajony zbawicielu najmiłszy, Jezu Chryste tu przytomny, skarbie wiernych najdroższy! Ktobie serce me celuje, siebie w prawdzie ofiaruje | witaj, witaj! wykrzykuje; witaj bo Cię miłuje.

Tyś pod osobami chleba siebie ukrył całego, byś najświętszym Sakramentem mógł nasycić każdego. Gdy na Ołtarzu obcujesz, ciało Twoję ofiarujesz | tedy cudownie oświadczasz, żeś jest z nami w każdy czas.

Nie widzą Cię oczy moje, ale czują wnętrzości, że się tu dar zachowuje nieskończonej dobroci. Tu jest Baranek bez zmazy, który grzechy nasze gładzi, | Tu jest mój Jezus kochany, Bóg nad wszystkimi Pany.

Oto Ciebie pozdrawiam w tym Najświętszym Sakramencie, mój najmilejszy Jezusie! i w tym i w każdym momencie. Ach! nie zdoła serce wołać, jak się Tobie chcę podobać, | ach, mój Jezu, ach, mój Boże! niech woła dokąd może.

Dziękując za ten dar zacny, któryś nam tu zostawił, żeś z ciała i ze krwi Twojej wielką wieczerzą sprawił. Ach czymprędzej duszę moję | niech posili ciało Twoje, tym pokarmem nasycony, niechaj będę zbawiony.

6.

Każda żyjąca dusza | niech się miłością wzrusza, uwielbiając, wychwalając | serce Jezusa.

Bo niebo ani ziemia | nie tak słodkiego nie ma,
jako serce Jezusowe | pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stoi, | niech się grzesznik nie boi,
niech żałuje, pokutuje | to rany zgoi.

Tu źródło żywěj wody, | pełne dla dusz ochłody,
przybywajcie, a czerpajcie. | Słodycz téj wody.

W Najświętszym Sakramencie | to serce uwielbiajcie,
za te dary serc ofiary | chętnie oddajcie.

Niebo ziemię zbudował, | Firmamentu małował, jeszcze
większy cud pokazał, | nam się darował.

Na Stwórcę Boga swego | pogłądaj prawdziwego.
Płynie krew z boku i ciała | Jezusowego.

Jezusie! dodaj mocy, | Broń nas od złej niemocy;
oto Cię wszyscy żądamy | we dnie i w nocy.

Żli i dobre z powagą | z tego źródła pić mogą,
jednak pojda do wieczności | nie jedna drogą.

Niech Jezusa mieszkanie, w sercach naszych zo-
stanie. Niechaj dusza ma Jezusa | na posilenie.

Posil mnie Jezu drogi! | rzucam się pod Twe nogi,
serce kruszę, daję duszę | człowiek ubogi.

Gdy się zbliży skonanie, | a serce me ustanie mnie
na wieki z Twój opieki | nie wypuść Panie.

7.

Pokłękni na kolana | o duszo bogabojna; bo się
tobie pokazuje | miłość przehojna.

Patrzaj na Boga Twego, | w ołtarzu ukrytego Żądaj
go sercem skruszonym | o miłość jego.

Bądźże od nas uczczony, | pochwalon, uwielbiony,
o Chryste nasz najmilejszy | tu wystawiony.

Pragnęli zdawna Ciebie | z nieba anielski chlebie!
i królowi, i prorocy | widzieć u siebie.

Jednak nie doczekali | tego, co pożąдали: terażemy
się grzesznicy | godnemi stali.

Na Stwórcę Boga swego, | spoglądać prawdziwego,
w przenajświętszym Sakramencie | utajonego.

Za pokarm najzaczniejszy | zażywać, co nas cieszy:
ciało i krew przenajświętszą | choć i najmniejszy.

8.

U drzwi Twoich stoję Panie; czekam na Twe zmi-
łowanie.

Któryś pod postacią chleba, prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

W tym najświętszym Sakramencie, przytomnego wyznawam Cię.

W téj hostyi jest Bóg żywy, choć zakryty lecz prawdziwy.

Jak wielkieś cuda uczynił, kiedyś ciało i krew zmienił.

A nam pożywać zostawił, żebyś nasze dusze zbawił.
Święty Boże nieśmiertelny, w majestacie Twym niezmierny.

Aniołowie się kłaniają, gdy na Jezu twarz patrzą.
Wszyscy niebiescy duchownie kłaniają się i królowie.
Niebie ziemia i też morze, co jest Bóg? pojąć nie może.

Cherubin ani Serafin, nigdy tego nie dostąpi.
Czego człowiek dostępuje, gdy ciało i krew przyjmuje.

Nie jestem ja godzien tego, byś z stąpił do serca mego.

Ale rzeknij słowo Twoje, a tem zbawisz duszę moję.
Kłaniam się Tobie samemu, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Niechaj żyją z Tobą Panem! aż na wieki wieków,
Amen.

9.

Ciebie Boże chwalimy, twoję moc my wysławiamy,
Imię Twoję wielbimy, i na ziemię upadamy, Twój majestat, o Boże! żaden pojąć nie może.

Wszystko, co wielbić może, Cherubim, Serafinowie,
chwałę Ciebie, o Boże! Wszyscy święci Aniołowie! głosem wdzięcznym wołają, święty, święty śpiewają.

Święty Boże Sabaoth! niebo pełne czci Twój wielkiej.
Twój majestat wszelkich cnót, jest on godzien chwały wszelkiej; ziemia, wiatry i morze chwały pełne o Boże.

Sławny Chor Apostołów, światłom Twojem ozdobionych,
liczba wielka Proroków | Duchem świętym napędzonych; męczennicy śpiewają, chwałę Twą wysławiają.

Wszystek na ziemi żywioł, chwali Ciebie niepojęty,
Tobie śpiewa Twój kościół | na cześć Twoję, Ojczyźnie święty! i jednorodzonego, wysławia Syna Twego.

Chwali Ducha świętego, który przez nauki wiary, do żywota wiecznego | nam użycza wszelkie dary, który z Tobą Jezu Chryst, i z Ojcem wraz wieczny jest.

Tyś się z Panny narodził, Synu Ojca przedwiecznego! ażebyś nas wybawił, od potępienia wiecznego; tyś nas z grzechów uwolnił, tyś nam niebo otworzył.

Ty nas Ojcu przedstawisz, gdy Twe prawa zachowamy. Ty nas w niebie postawisz, gdy tu w Cię wiernie ufamy; przyjdiesz sądzić cały świat | gdy rozpadnie ziemi skład.

Przed Tobą upadamy, któryś nas odkupił krwawie, ciebie prosząc błagamy, przybądź nam ku każdej sprawie. A po życiu tutecznem | rozwesel nas we wiecznem.

Zbaw o zbaw lud Twój Panie, błogosław dziedzica Twego, oddal od nas karania, i przeszkody ducha złego; dopomóż nam racz Ciebie, wiecznie oglądać w niebie!

Imię Twoje codziennie | chwalić i wielbić będziemy, tobie nawet niezmiennie | czci i dzięki wyświadczymy, oddal od nas zgorszenie: daj nam duszne zbawienie.

Bądź miłościw, zmiłuj się, użycz nam błogosławieństwa; broń i wódz pieśzczotliwie | nas na drogę do zbawienia, tobie się oddajemy; ufając nie zginiemy.

10.

Bądź pochwalon na wieki | nieśmiertelny Panie! Twoja łaska, Twa dobroć | nigdy nie ustanie.

Tyś Pan wszystkiego świata | tyś niebo zbudował, i złotemi gwiazdami | słicznieś ufundował.

Chowaj nas, póki raczysz, na téj niskiej ziemi; jednak zawsze będziemy | pod skrzydłami Twemi.

O najśłodszy Jezusie! zmiłuj się nad nami; racz nam grzechy odpuścić, poki tu żyjemy.

Wszyscy wspólnie wołamy | tyś jest naszym Panem | niech Ci będzie cześć, chwała | na wiek wieków. Amen.

11.

Boże! kocham Cię, Boże kocham Cię; całym sercem kocham Cię! Co jest na ziemi stworzenia, odmieniam w miłości pienia; niech Cię chwałą wysławiają, a mnie

do uszu wołają: Boże kocham Cię, całym sercem kocham Cię.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy, rok, godziny, moment każdy, noc i dzień niechaj Cię chwala, serca miłością zapalą, Boże kocham Cię etc.

Co się na ziemi znajduje, co nad ziemią wylatuje; co w rzekach i morzu pływa, niechaj tę pieśni ze mną śpiewa, Boże kocham Cię etc.

Ile trawek się rachuje, ile liścia się znajduje, Tyle pragnę mieć języka każdym z nich serce wykrzyka, Boże kocham Cię etc.

Dusza ciało wszystkie siły, Ciebie tylko ulubiły, i co się we mnie znajduje, miłością się twą krępuje, Boże etc.

Rozum, wola, zmysły, chęci, sławę, honor i co nęci serce, wszystko to daruję, wdzięcznem prawem zapisuję. Boże etc.

Wszystkie tchnienia i stąpienia znaczą miłości pragnienia, ile razy puls uderza, miłości się twój wymierza. Boże etc.

Choć się oczy zamykają, snu z potrzeby zażywają, dusza serce, chęci czują, ustawicznie wykrzykują. Boże etc.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty i zabawy gdziekolwiek ja się obrocę zawsze śpiewam, zawsze nocę. Boże etc.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, o co tylko me wołanie; Weźmij, co jest światowego, a daj mi siebie samego. Boże etc.

Weź już świecie, co jest twego, weźmij, co jest pieszczonego, nic mnie już nie kontentuje, tylko kiedy wykrzykuje. Boże etc.

Ani mnie twa marność zwiedzie, ani od Boga odwiedzie, całe światu już dziękuję, tobie szczerze wyśpiewuję. Boże etc.

Ni smutek, dolegliwości nie odmieniają mój miłości, ni kłopot, prześladowanie, bardziej zmocnią me kochanie. Boże etc.

Niech się i piekło nateży, miłości mój nie zwycięży; nikomu już nie hołduję; w tych słowach gdy tryumfuję. Boże etc.

Niech się zemną co chce stanie, choć mię i opu-
ścisz Panie, chociaż wszystko padnie na mnie, wołać
będę nieustannie: Boże kocham Cię, Boże kocham Cię,
całem sercem kocham Cię.

12.

Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, żem łaska
jego święta uzdrowiony; porzucam świata objekta, kie-
rują w niebo afekta.

Teraz mój Panie, o to ciebie proszę, niech w swych
zamysłach szwanku nie ponoszę, duszę i serce w twe
rany oddaję Jezu kochany!

Jeżeli przez grzech jestem oddalony, wracam się
Jezu do ciebie skruszony, weź z serca mego ofiarę, że
cię chcę chwalić nad miarę.

Już nie chcę więcej światowego licha, do ciebie
Jezu serce moje wzdycha, oczy od ciernia twe krwawe
niech będą na mnie łaskawe.

Na wieczne czasy i przez miliony niech Jezus
Chrystus będzie pochwalony, że nas przyjmuje do siebie,
chwalmyż go wszędzie i w niebie.

13.

Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny!
Zmiłuj się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny! Wybaw nas
Panie!

Od nagłej i niespodziewanej śmierci! Zachowaj nas
Panie!

My grzeszni ciebie Boga prosimy! Wysłuchaj nas
Panie!

14.

Najświętszy Zbawicielu! plemienia ludzkiego, Naj-
szczerszy przyjacielu! Ciebie obecnego | w téj Świętości
wyznajemy, i Boskie pokłon dajemy.

Synu Boga żywego! zrodzony przed wiekiem, dla
zbawienia naszego | stałeś się człowiekiem, w téj Hostyi
utajony, bądź na wieki pochwalony!

Przez Ciebie Boga znamy, Jak Ojca naszego; przez
Ciebie prawo mamy | do Królestwa Twego. Tyś nam
życie wieczne sprawił, tyś nas od zguby wybawił.

Uprzejmie i serdecznie | Ojca niebieskiego | miłować,
a statecznie | czynić wolą Jego: to było Twoją potrawą,
Twoją najmiłszą zabawą.

Aż do śmierci krzyżowej, do tchu ostatniego | po-
słusznyś był surowej | woli Ojca Twego. Mile kielich
gorzkiej męki | przyjąłeś z Ojcowskiej ręki.

Przykład nam zostawiłeś, abyśmy czynili, jako Ty
uczyniłeś, byśmy Bogu byli | w każdym razie posłu-
sznymi, a w uciskach cierpliwymi.

Po wsiach i miastach chodząc, cieszyłeś stra-
pionych; przykrości życia słodząc, szukałeś zgubionych.
Każdy nędzarz w swój potrzebie | znalazł ratunek u Ciebie.

My ku Tobie z miłości, za przykładem Twoim |
idąc, według możności | chcemy bliźnim swoim | dobrze
czynić i dla Ciebie | kochać ich, jak samych siebie.

15.

Bądź pozdrowion Jezusie, Ach mój Jezus. | Serca
mego kochanie, Królu nad królmi Panie, | Ach najśłodszy
Jezusie.

Któż nad cię jest najmiłszy, Ach mój Jezus. | Któż
nad cię jest śliczniejszy, Któż nad cię wdzięczniejszy, |
Ach najśłodszy Jezusie.

Tysiąc razy myślę o tobie, Ach mój Jezus. | Ty-
siąc razy wołam cie, Tysiąc razy żądam cie, | Ach
najśłodszy Jezusie.

Przez pięć ran twych najświętszych, Ach mój Jezus. |
Przez cierniową koronę, I na krzyżu z męczony, | Ach
najśłodszy Jezusie.

Anieli się radują Ach mój Jezus. | Koronę w niebie
gotują Tém którzy Boga miłują, | Ach najśłodszy Jezusie.

Pana Boga miłujcie, Ach mój Jezus. | Na Jezusa pa-
trzajcie, O ten świat nic niedbajcie, | Ach najśłodszy
Jezusie.

Jezusa najśladujcie, Ach mój Jezus. | Ze świata się
gotujcie, Do nieba się radujcie, | Ach najśłodszy Jezusie.

Tam będzie wasza ochłoda, Ach mój Jezus. | Nie-
wymowne radości, W niebie wielkie słodkości, | Ach
najśłodszy Jezusie.

O Imię słodki Jezus, Ach mój Jezus. | Wielkie łaski
głęboki, Od Jezusa na wieki. | Ach najśłodszy Jezusie.

Jezus z tém niebo zdoł, Ach mój Jezus. | Z samych Pereł koronę Będziemy mieć obronę, | Ach naj-
słodszy Panie.

Jezus, Jezus najśladzsy, Ach mój Jezus. | Duszę,
z ciałem oddaję, W twą najświętszą obronę, | Ach naj-
słodzsy Jezusie.

Przez gorzką mękę twoję, Ach mój Jezus. | Udziel
łaski żalować, Za grzechy pokutować, | Ach najśladzsy
Jezusie.

Moje życie jest na świecie, Ach mój Jezus. | Ach
pragnie dusza moja, W niebie zażyć pokoja, | Ach naj-
słodzsy Jezusie.

Przez twe święte drogie rany, Ach mój Jezus. |
Niech będę poczytany, Między świętych wybranych, | Ach
najśladzsy Jezusie.

Dajże ach Jezus mój dobry, Ach mój Jezus. | Na
twa świętą twarz patrzeć, Szczęśliwości zażywać, | Ach
najśladzsy Jezusie.

Niewymowny tam miłości, Ach mój Jezus. | Radują
się do ciebie, Słodkości pełno w niebie, | Ach naj-
słodzsy Jezusie.

Daj aby dusza moja, Ach mój Jezus. | Do ciebie się
dostała, Z tobą w niebie mieszkała, | Ach najśladzsy
Jezusie.

Amen Bogu śpiewajmy, Ach mój Jezus. | W cale
się mu oddajmy, Cześć, chwałę Bogu zdajmy, | Ach naj-
słodzsy Jezusie.

16.

Szczerego Serca Boga miłuję, | Miłość mi jego
serce krempuje. | Wolę tysiąckroć serce położyć, | Niżli
Jezusa grzechem obrażyć.

Język trentwieje, ja mówić pragnę | Lecz chwały
twojej Jezus niepomę. | Bodaj na morzu wystre słyneły,
Usta, któreby Boga chwały.

Oczy żałosne moje się boją, | Światłości twojej Jezu
żądają. | Rozpuść ciemności, gdy dzień nastąpi, | Gdy
słońce swoje promienie spuści.

Smacznym zapachem wielce się cieszę, | Gdy kocha-
nego w sercu swym noszę. | Dusza omdlewa, ciało
ustaje, | Gdy Jezus żyje, zaraz czerstwieje.

Dajże mój Jezus, wielce kochany, | Od głodu, moru
bron chrześciany. | By Imię twoje wielbieli wiecznie,
Niech chwała twoja wszędy zakwitnie.

Niech się rozszerzi po wszystkim świecie | Jak
śliczne gwiazdy, które na niebie. | By Imię twoje wszędy
słynęło, | Nam grzesznem ludziom zbawienie było.

Już od żałości teraz ustaję, | Tobie mój Jezus sam
się oddaję | Racz mnie grzesznego, przyjąc do siebie, |
Nie oddalaj mnie Jezus od siebie.

Już przez odstąpcie, co złe czynicie, | Którzy się
jeszcze w grzechach kochacie. | Boga samego na się
gniewacie, | Dobroci jego nieuznawajcie.

O jak obłudne świata kochanie, | Marność, nad mar-
ność wszystka to zginie, | A wieczna chwała nigdy nie
zginie, | Tylko ty Panie racz że być przy mnie.

Gdy weźną dobrych do nieba święci, | A złych do
piekła czarci przekłęci. | Tam będą biada ustawnie śpie-
wać, | W ogniu na wieki muszą przebywać.

Zachowaj ze nas Jezusie Panie, | Byśmy nie przyszli
na to karanie. | Racz że ten dekret straszliwy zmienić, |
Najświętszo Panno, racz się przyczynić.

Do Syna swego ukochanego, | Aby nie karał człeka
grzesznego | Ale łaskawie przyjął do siebie, | Które kró-
luje na wieki w niebie.

17.

Już na dobre (a) dzień (noc) Jezus kochany, | Grze-
chami memi ciężko zraniony. | Coż nam toć dajem w dzi-
siejszym w ale, | Duszę i serce, weź Jezus w cale.

A gdy mi za się usznąć przychodzi, | I śmierć rzed
oczy wieczność przywodzi. | Niech się do Ciebie, Jezus
nawrocę | I dni grzechowe téj nocy skroczę,

Weź mnie na paroł, abym w chrzeście, | Myślał o
częściu moim garęcie, Daj mi krwie z ran twych, a ja
zaś tobie, | Sercem na bankiet, zapisem sobie.

Grzechy me ciężkie, są to mój lament, | Jezus, Ma-
rya, mój to Testament, | Dajeś dobra noc mój Jezus
tobie, | Dajęc pierwszą strażę, miejsce przy sobie.

Jak moję duszę Bogu oddaję, | I świętych proszę,
módlcie się za nią. | W ostatni moment, suplikę znaczę,
Zmiłuj że się Jezus, pokornie proszę.

18.

Jezu mój bądź pochwalony, | Dla mnie smutny i zraniony, | Miłuję cię, gdyby moja | Miłość była jako twoja. | Tobie w Sakramencie chwała, | W którym miłość twoja pała, | Gdzie bankiet wielki każdemu | Stroisz cię przyjmującemu.

Tu udzielasz dobra twoje, | Ciało, krew, tyś życie moje, | Tu się uniżasz samego, | Cóż nad tę miłość lepszego. | Tobie w Sakramencie etc.

Przyjdź mój Jezu radość moja, | Niech mnie zmocnij łaska twoja, | Przyjdźże do mnie miły Panie, | Niech mi się ta łaska stanie | Tobie etc.

Jak jeden bieży do wody, | I pije do swój wygody, | Tak cię dusza moja woła | Pragnie przyjmuje wesola. | Tobie etc.

Przecię przy téj łaskawości | Pomnażam me nieprawości, | Cóż oddam za dary twoje, | Gdy proch, popioł ciało moje. | Tobie etc.

Wdzięczne serce i śpiewanie, | W tém jest moje dziękowanie, | Przyjmij za całą ofiarę, | Coś mi uczynił nad miarę. | Tobie etc.

Gdy grzeszę odpuść mi Panie, | Gdym jest w smutku i w złym stanie, | Ciesz bo ciężką biedę czuję, | Niech cię do śmierci miłuję. | Tobie etc.

Tobie w Sakramencie chwała, | W którym miłość twoja pała, | Gdzie bankiet wielki każdemu, | Stroisz cię przyjmującemu. Amen.

19.

Jezus miłością zraniony, | Jak możesz być odwiedzony, | Winszuję żebym kochał cię, | Jakoś i ty ukochał mnie. | W Sakramencie utajony, | Bądźże od nas pochwalony, | Marya też ma obrona, | Niechże będzie pozdrowiona.

Cudem nigdy niesłychanem | Ciało twoje jest mem pokarmem, | Kwoli mnie małym się stałeś, | Co za miłość pokazałeś. | W Sakramencie etc.

Ach przyjdź do mnie o to proszę, | Ręce me ku tobie podnoszę, | Serce moje bez ciebie schnie, | Abym cię mógł przyjąć godnie. | W Sakramencie etc.

Jako do źródła jelenie | Spiesząc mając pragnienie,

Tak ja spieszę pragnę ciebie, | Abym cię mógł przyjąć
godnie. | W Sakramencie etc.

Żaden człowiek ci nie może | Oddziękować Panie
Boże, | Za ten dar dobroci twojej, | Któryś dał dla duszy
mojej. | W Sakramencie etc.

Bo chociażbym tysiąc lat żył, | I głowę za cię po-
łożył, | Jeszczeby nie było dości, | Na odwzidek twojej
miłości. W Sakramencie etc.

Przyjmij za te powinności, | Co czynię według moż-
ności | Będę cię kochał jak mogę, | Masz być zawsze
moim Bogiem. | W Sakramencie etc.

Błogosław nam pola nasze, | W pokoju niech będą
czasy, | Byśmy się w niebo dostali, | Z tobą się rozra-
dowali. | W Sakramencie etc.

20.

Wesel się duszo wszelka, | radość się potyka,
Bostwo rzecz zbytnie wielka | przed oczy winnika, W téj
to hostyi małej, | krew z ciałem prawdziwa, Kto w tym
jest wiary stałej | dusza jego żywa. Kyrie elejson.

Któregośmy widzieli | Oczyma Jezusa, | W tym gdy
będziemy chcieli | Ma pociechę dusza, | Gdy ztąd przy-
jdzie odchodzić, | ten Sakrament święty | Będzie gorzką
śmierć słodzić, | nabożnie przyjęty. Kyrie elejson.

On jest pokarmem cudnym, | którym dusza żyje, |
Sposobnym nie obłudnym | W swój krwi nas myje, | Ob-
żywiałeś i ciało, | Aby to sprochniało, Znowu zaś zmar-
twychwstało, | w wielebności całe. Kyrie elejson.

Chryste Panie nasz miły! | tyś najwyższe dobro, |
Tobie cześć nasze siły | Wydawają szczerdzo, | Żeś nam
dać raczył z nieba, | będąc Bogiem w ciele, | Nad przy-
rodzenie chleba | W tym świętym kościele. Kyrie elejson.

Niechże tedy pragniemy | Twojej przytomności,
A gdy składać będziemy | Śmiertelne swe kości, Niech
w tym słodkim imieniu | Z pokojem zejdziemy, A w wie-
cznym cię promieniu | Bez końca widzimy. Kyrie
elejson. Amen.

21.

O mamci ja swego | Jezusa miłego, Nie czyniłem
nic dobrego | dla miłości jego.

A gdybym to wiedział | Cobym ja czynić miał,
Żebym żyjąc na tem świecie | Zbawienie otrzymał.

Nie wiem nic lepszego | Dla serca mego, Jako
 serdecznie miłować | Jezusa mego.

Jak długo żyć będę | Do starości mej, Nie prze-
 stanę Boga chwalić | Aż do śmierci mej.

Na pokuty pojde | Jak twój łaski dojdę, Tam ci
 PanieJezu dobry | Pokutować będę.

Tam do śmierci mej | Łaskowości twojej, Niechże
 kiedy Jezu dobry | Dojdę łaski twojej.

O Jezus mój słodki! | Jezus mój kochany, Ślicznie
 mile woniający | Kwiateczku różanny.

Strzeżże serca mego, | Nie odchodź od niego, Boć
 nie wytrwa serce moje | Bez Jezusa mego.

Ach ty duszo moja | Zażywaj pokoja, Słodki Jezus,
 dobry Jezus, | tyś pociecha moja.

Tyś moje zbawienie | Grzechów odpuszczenie, Tyś
 pociecha tyś radość | Tyś moje zbawienie. Amen.

22.

Gdzieś jest Jezus ma pociecha, | Mój najmilszy Zba-
 wiciel, | A gdzież jest największa radość | Mój duszy
 pocieszyciel, | Dusza moja jest strapiona | Wielkim grze-
 chem obciążona, | Gdzież jest mój najmilszy Jezus | Aż
 będzie uzdrowiona.

Ach w boleściach serce wzdycha, | Gdzież Jezus
 oddalony, | Dusza ma pokoja nie ma, | Aż będzie z nim
 łączona, | Bym miał skrzydeł sto tysięcy, | Abym ja
 mógł co najprędzej | Przez góry, lasy i skały | Szukać,
 gdzie Jezus miły.

Wołam krzyczę usiłuję, | A gdzieżeś mój Jezusie,
 Zem cię stracił ach lutuję, | Tyś pociecha mój duszy,
 Podź uzdrow mnie z mych boleści, | A pomóż mi z tych
 ciężkości, | Ciebie Jezu chcę miłować | Do mej dalszej
 śmierci.

Nic nie pragnę okrom ciebie | Mój najmilszy Je-
 zusie, | W utrapieniu w mój potrzebie | Tyś pociecha
 mój duszy, | Bez ciebie dłużej nie wytrwam, | Przyjdź
 Jezus przyjdź już omdlewam, | Sercem ustni wołam
 krzyczę | Od miłości umieram.

Przyjdź do serca w tym momencie | Mój najmilszy
 Jezusie, | W tym najświętszym Sakramencie, | Tyś po-
 ciecha mój duszy, Tyś jest źródło żywěj wody, | Duszy

Tak ja spieszę pragnę ciebie, | Abym cię mógł przyjąć
godnie. | W Sakramencie etc.

Żaden człowiek ci nie może | Oddziękować Panie
Boże, | Za ten dar dobroci twojej, | Któryś dał dla duszy
mojej. | W Sakramencie etc.

Bo chociażbym tysiąc lat żył, | I głowę za cię po-
łożył, | Jeszczeby nie było dości, | Na odwzięk twojej
miłości. W Sakramencie etc.

Przyjmij za te powinności, | Co czynię według moż-
ności | Będę cię kochał jak mogę, | Masz być zawsze
moim Bogiem. | W Sakramencie etc.

Błogosław nam pola nasze, | W pokoju niech będą
czasy, | Byśmy się w niebo dostali, | Z tobą się rozra-
dowali. | W Sakramencie etc.

20.

Wesel się duszo wszelka, | radość się potyka,
Bostwo rzecz zbytnie wielka | przed oczy winnika, W téj
to hostyi małej, | krew z ciałem prawdziwa, Kto w tym
jest wiary stałej | dusza jego żywa. Kyrie elejson.

Któregośmy widzieli | Oczyma Jezusa, | W tym gdy
będziemy chcieli | Ma pociechę dusza, | Gdy ztąd przy-
jdzie odchodzić, | ten Sakrament święty | Będzie gorzką
śmierć słodzić, | nabożnie przyjęty. Kyrie elejson.

On jest pokarmem cudnym, | którym dusza żyje, |
Sposobnym nie obłudnym | W swój krwi nas myje, | Ob-
żywiałeś i ciało, | Aby to sprochniało, Znowu zaś zmar-
twychwstało, | w wielebności całe. Kyrie elejson.

Chryste Panie nasz miły! | tyś najwyższe dobro, |
Tobie cześć nasze siły | Wydawają szczerdzo, | Żeś nam
dać raczył z nieba, | będąc Bogiem w ciele, | Nad przy-
rodzenie chleba | W tym świętym kościele. Kyrie elejson.

Niechże tedy pragniemy | Twojej przytomności,
A gdy składać będziemy | Smiertelne swe kości, Niech
w tym słodkim imieniu | Z pokojem zejdziemy, A w wie-
cznym cię promieniu | Bez końca widzimy. Kyrie
elejson. Amen.

21.

O mamci ja swego | Jezusa miłego, Nie czyniłem
nic dobrego | dla miłości jego.

A gdybym to wiedział | Cobym ja czynić miał,
Żebym żyjąc na tem świecie | Zbawienie otrzymał.

Nie wiem nic lepszego | Dla serca mojego, Jako
 serdecznie miłować | Jezusa mojego.

Jak długo żyć będę | Do starości mej, Nie prze-
 stanę Boga chwalić | Aż do śmierci mej.

Na pokuty pojde | Jak twój łaski dojdę, Tam ci
 PanieJezu dobry | Pokutować będę.

Tam do śmierci mej | Łaskowości twojej, Niechże
 kiedy Jezu dobry | Dojdę łaski twojej.

O Jezus mój słodki! | Jezus mój kochany, Ślicznie
 mile woniający | Kwiateczku różanny.

Strzeżże serca mego, | Nie odchodź od niego, Boć
 nie wytrwa serce moje | Bez Jezusa mego.

Ach ty duszo moja | Zażywaj pokoja, Słodki Jezus,
 dobry Jezus, | tyś pociecha moja.

Tyś moje zbawienie | Grzechów odpuszczenie, Tyś
 pociecha tyś radość | Tyś moje zbawienie. Amen.

22.

Gdzieś jest Jezus ma pociecha, | Mój najmilszy Zba-
 wiciel, | A gdzieś jest największa radość | Mój duszy
 pocieszyciel, | Dusza moja jest strapiona | Wielkim grze-
 chem obciążona, | Gdzieś jest mój najmilszy Jezus | Aż
 będzie uzdrowiona.

Ach w boleściach serce wzdycha, | Gdzieś Jezus
 oddalony, | Dusza ma pokoja nie ma, | Aż będzie z nim
 złączona, | Bym miał skrzydeł sto tysięcy, | Abym ja
 mógł co najprędzej | Przez góry, lasy i skały | Szukać,
 gdzie Jezus miły.

Wołam krzyczę usiłuję, | A gdzieżeś mój Jezusie, |
 Żem cię stracił ach luję, | Tyś pociecha mój duszy, |
 Podź uzdrow mnie z mych boleści, | A pomóż mi z tych
 ciężkości, | Ciebie Jezu chcę miłować | Do mej dalszej
 śmierci.

Nic nie pragnę okrom ciebie | Mój najmilszy Je-
 zusie, | W utrapieniu w mój potrzebie | Tyś pociecha
 mój duszy, | Bez ciebie dłużej nie wytrwam, | Przyjdź
 Jezus przyjdź już omdlewam, | Sercem ustmi wołam
 krzyczę | Od miłości umieram.

Przyjdź do serca w tym momencie | Mój najmilszy
 Jezusie, | W tym najświętszym Sakramencie, | Tyś po-
 ciecha mój duszy, Tyś jest źródło żywěj wody, | Duszy

dane dla ochłody, | Uczyń w sercu mem gospodę, | Ach
Jezusie przedobry.

Nałazłem kogo miłuję | Kochanego Jezusa, | Wielką
radość w sercu czuję, | Weseli się ma dusza, | Witaj
drogi baraneczku | Skarbie mój i kochaneczku, | Ciebie
pragło serce moje, | Przerozkoszny kwiateczku.

Ach umieram od miłości | Kochanego Jezusa, | Sercu
użyj i ciężkości, | Pocieszona ma dusza, | Daj Jezus po
tym żywocie | Widzieć cię w twym majestacie, | Daj w
niebie patrzeć na ciebie | I miłować cię wiecznie. Amen.

23.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, żadnym języ-
kiem niewypowiedziany! ty jesteś godzien wszelakiej
miłości, poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, nad wszystkie
dobra tyś u serca mego. Najwyższe dobro, tyś w naj-
większej cenie, sam jeden u mnie nad wszystko stwo-
rzenie.

Choćbyś mię nigdy za grzechy mój Panie! nie karał
przecię żałowałbym za nie, a żałowałbym dla tego sa-
mego, żem cię obraził Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże! i teraz żałuję dla tego, że cię
nad wszystko miłuję, i to u siebie statecznie stanowią,
że grzechów moich więcej nie ponowię.

Mam mocną wolą spowiadać się szczerze i zawsze
trzymać z tobą to przymierze, co gdy uczynię, spodzie-
wam się ciebie widzieć w radości i żyć z tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże litościwy! racz bydź méj duszy
nędznej miłościwy; przepuść jéj winy, o Boże łaskawy!
boś w miłosierdziu twojem nieprzebrany.

24.

Jezusa słodkie wspomnienie daje sercu pocieszenie,
i tem wszystkiem, co świat słodzi, twą obecność nie
nagrodzi.

Nic się śpiewać wdzięczniejszego, nic słyszeć może
milszego, nic w umysł wchodzi lepszego nad Jezusa
kochanego.

Nadziejo pokutujących, Jezu! ucieczko proszących; jakżeś dobry szukającym? A cóż ciebie znajdującym?

Jezu! serdeczna słodkości, źródło żywe, dusz jasności; przewyższasz wszelkie radości i prowadzić do wieczności.

Ani język to wymówić, ni pismo może wysłować. Ten powie, co mógł spróbować, co Jezusa jest miłować.

Jezu, królu wiecznej chwały! i zwyciężco okazały, słodkości niemówiona i miłości nienasycona.

Zostań, mieszkaj Jezu! z nami, świeć nam twemi promieniami! Oddaliwszy dusz ciemności, przemień smutek nasz w radości.

25.

Do Ciebie Panie pokornie wołamy, łzy wylewając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas wejrzeć z nieba wysokiego, a racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któregoś Panie zbyt miłował i krwie najświętszej przelać nie litował.

Lecz mieć twój srogi bardzo się rozszerzył, by złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nic niedbamy, w złościach naszych trwamy jednakże Panie! do ciebie wołamy.

Byś naszych złości łaskawie przebaczył, a gniew twój srogi pohamować raczył.

Użyj łaski twój ku upamiętaniu, daj serce prawe ku swemu wzywaniu.

Abyśmy zawsze w pobożności żyli, ciebie z Świętymi na wieki chwalili

26.

Przed twojego dziś ołtarza tronem padamy na twarz sercem skruszonym. Święty, święty, święty! Boże niepojęty, bądź od nas pochwalony, w Sakramencie utajony.

Przez krew twoją mamy odkupienie, przyjm, o Jezu! za to wdzięczne pienie. Święty etc.

Tyś drogą, prawdą, tyś jest światłością, nadzieją i dusz naszych słodkością. Święty etc.

O dobry swych owieczek Pasterzu! daj nam w twoim świętem trwać przymierzu. Święty etc.

Tyś sprawiedliwych chlebem żywota; przez cię ginie zbrodnia, kwitnie cnota. Święty etc.

Baranku Boży! co gładzisz grzechy, użyż nam szczęścia, sercu pociechy. Święty etc.

Błogosław nas, lud twój prawowierny, domy, pola, Jezu miłosierny. Święty etc.

Broń nas od powietrza morowego, daj nam użyć czasu spokojnego. Święty etc.

Nie wypuszczaj nas z twojej opieki w życiu i gdy zamknijemy powieki. Święty etc.

